Nr 225. Kraków, Środa 1 Października 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przes. pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie, — **Listów niefrankowanych** nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocst. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowe:** administracya „Nowej Reformy" Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kurlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Pierwsza próba.

Kraków, 30 września.

Na niedzielnem zgromadzeniu członków obszerniejszego komitetu wiecowego we Lwowie wygłosił prezydent stolicy, p. Małachowski, dłuższą, powitalną mowę, która zawierała pewne poglądy na zadania wiecu, będące nietylko osobistą opinią mowcy, lecz także inicyatorów wiecu. Z tego powodu przytaczamy z tego przemówienia prezydenta Małachowskiego następujące, ważniejsze ustępy:

„To zebranie ma się ukonstytuować, jako obszerniejszy komitet wiecowy, a ten komitet ma się zająć organizacyą wiecu narodowego. A więc przedewszystkiem zastanawialiśmy się nad tem, czy istnieje potrzeba wiecu narodowego? To liczne zebranie, złożone z reprezentantów różnych stronnictw i zawodów, przybyłych ze wszystkich stron naszego kraju na zaproszenie tymczasowego komitetu, który w zaproszeniu powyższy cel ściśle określił — nie może być niczem innem, jak stwierdzeniem, żeście panowie tę potrzebę odczuli i uznali, skoroście dla organizacyi wiecu przybyli. Niemal wszystkie inne narodowości, złączone pod berłem austryackiem, uznały oddawna potrzebę organizacyj narodowych wieców i urządzają peryodycznie i często takie zebrania dla wzmocnienia poczucia spólności narodowej i dla obmyślania środków, z metody i szczegółów ciągłej jednolitej pracy narodowej dla ochrony narodowości i wszelkich nabytków społecznych na polu kultury, przemysłu, języka i oświaty. I czynią to pomimo, że narodowości te nie są przedmiotem wrogich ataków z innych stron, od innych narodowości.

„Wzmacniając poczucie jednolitości narodowych interesów, uchwały takich zebrań są zarazem wyrazem opinii publicznej obywateli kraju, dyrektywą dla legalnych reprezentantów narodu i podstawą do dyskusyi w prasie i w klubach politycznych i zebraniach fachowych. W ten sposób stają się jednym z najsilniejszych środków obrony praw narodowych i łącznikiem zespalającym stronnictwa na wspólnym gruncie obrony narodowej. O ileż więcej motywów dla nas, których bracia żyją pod strasznym uciskiem zaborczych Prus i despotycznej Rosyi, a którzy tu w tej części dawnej Polski, jakkolwiek korzystamy na równi z innymi narodami z przyznanych swobód konstytucyjnych, to jednak i tu narażeni jesteśmy zbyt często na to, że inne szczepy działają przeciw nam jawnie i otwarcie i starają się nam odebrać naszą ziemię, nasz język. I my w ten sposób ze wszech stron uciskani, atakowani, prześladowani, nie mamy się zebrać, ażeby się naradzić, jak się bronić nam należy? Nie mamy się zebrać, aby się zastanowić, jakie najlepsze i najskuteczniejsze będą legalne środki obrony naszych praw, naszych nabytków, naszej ziemi, naszych tradycyj, naszego języka, naszej wiary ojców. Zaiste dziwić się trzeba, żeśmy dotychczas tego nie czynili. Kiedy braciom naszym z za kordonu pruskiego i rosyjskiego zabronionem jest radzić myśleć o sobie, gdy im nie wolno się bronić, a my w szczęśliwszem znajdujemy się położenin, bo mamy konstytucyą zagwarantowane prawa swobód politycznych, to my mamy tutaj z założonemi stać rękami i nie naradzać się wspólnie jak się bronić?

„Ściśle w ramach obowiązujących ustaw, nie wykraczając w niczem przeciw granicom zakreślonych swobód konstytucyjnych, w celach ustawami dopuszczalnych, zgromadzamy się zatem i po za te prawa nie wykroczymy, ale też skorzystamy z nich w całej pełni. A broniąc się, nie wykroczymy też po za granice obrony. Bo błędną jest droga obrana otwarcie przez wrogów naszych, iż trzeba osłabić drugich, by siebie wzmocnić. My tą drogą nie pójdziemy, bo prowadzi ona do wprost przeciwnych rezultatów. Naród, chcący uciskiem i zaborczemi zapędy osłabić drugi naród, sam siebie osłabia, wytwarzając w przeciwniku siłę odporną nie do zwalczenia. Naszą bronią jedynie wzmocnienie naszych sił, ustalenie, utwierdzenie naszych praw. Nie chcemy cudzej własności, ale z naszej niczego się pozbawiać ani chcemy, ani możemy, i bronić jej będziemy do ostatniego tchu. Oto droga legalna i uczciwa, dozwolona i skuteczna, bo sprawiedliwa. Niech to będzie odpowiedzią tym, którzy nas oczerniają, iż żywimy przewrotne i zaborcze zapędy, i jasnem postawieniem kwestyi wobec tych, którzyby pragnęli wyprzeć nas z ziemi ojców naszych na Zachód.

„Rozpowszechniano mylną wieść, że ten nasz Wiec narodowy miał uchwalać o stosunkach naszych braci w Poznańskiem i zaborze rosyjskim. Tak nie jest, takich zamiarów komitet tymczasowy nie miał i takich zadań wiecowi nie przedkłada. Ci bracia nasi tutaj przybyć do nas i radzić z nami nie mogą; jakżeż więc możemy uchwalać o nich, bez nich, bez wysłuchania ich głosu, bez korzystania z ich doświadczenia, z ich znajomości tamtejszych praw, praktyki i stosunków, my, którzyśmy od nich mandatu, wezwania do tego nie otrzymali. Nie, panowie, takich nierozważnych myśli i tendencyi komitet tymczasowy nie miał i nie ma. To jednak zupełnie nie wyklucza i nie przeszkadza nam poinformować się na tym wiecu dokładnie o stosunkach braci naszej w Poznańskiem i w zaborze rosyjskim, bez powzięcia uchwał, które miałyby być dla wskazówkami do działania, lecz dla zastanowienia się, jakie my w tych stosunkach w granicach, ustawami określonych, stanowisko zająć mamy. To uczynić nam wolno i to uczynimy, i spełnimy, jako święty obowiązek serca i uczucia, którego żadna siła ludzka z piersi naszej wydrzeć nam nie zdoła. Nie bylibyśmy Polakami, jeżelibyśmy nie odczuwali wszystkiego, co braci naszych boli, jeżelibyśmy się nie zastanawiali, czy i w jaki sposób wzajemnie wspierać się i pomagać możemy na polu przemysłu, oświaty i kultury środkami legalnemi ściśle w ustawowych ramach. I to też czynią inne szczepy w państwie austryackiem i z tych praw i my w obronie naszej narodowości w całej pełni skorzystać powinniśmy.

„Wychodząc z powyższego założenia, komitet tymczasowy dążyć musiał też do tego, ażeby tak dzisiejsze zebranie, jak i przyszły wiec, nie miały charakteru zebrania zwolenników jednego stronnictwa, jednego odcienia politycznego. Sądzi komitet, że na polu obrony narodowej, na polu walki o wspólne nam wszystkim prawa narodowe, o utrzymanie naszych kulturalnych, społecznych, materyalnych i politycznych nabytków, mogą się przecież zespolić do jednolitej akcyi różne, a może nawet i wszystkie stronnictwa polityczne w jednem wspólnem zadaniu obmyślenia środków obrony przeciw wspólnym nam wszystkim wrogom.

„Mamy to przekonanie, że tu nikt dziś nie przychodzi, by upiec pieczeń jedynie dla własnego swojego stronnictwa, że gdzie chodzi o wielki wspólny cel narodowy, tam odłożymy na bok partyjne interesa, tam ustaną osobiste niechęci i urazy, a pozostawiając walkę stronnictw do areny wyborczej i parlamentarnej — staniemy tu owiani jedną myślą i chęcią wspólnej jednolitej pracy dla ochrony naszych najdroższych praw narodowych.

„Porzućmy więc już raz bezczynność, która grozi nam utratą naszych najdroższych, najświętszych praw — odczujmyż, że gore i dach nad nami i sąsiednie ściany i niepoprzestajmy na tem, w czem wszyscyśmy zgodni, t. j. we wzajemnem nawoływaniu się do pracy narodowej, ale przystąpmy do niej samej. Jeżeliby nic innego nie było na razie rezultatem naszego zebrania, jak przekonanie się wzajemne, że na polu ochrony narodowej możemy znaleść łączące nas wspólne węzły, to już i to będzie krokiem naprzód, który musi poprowadzić do zespolenia dalszego. Podajmy sobie dłoń do tej wspólnej pracy, a silni, zjednoczeni śmiało popatrzeć możemy w oczy wrogom naszym i walczyć, owiani głęboką wiarą, że czuwa nad nami Bóg i nie dozwoli słusznej upaść sprawie".

* * *

Jak z zasadniczej myśli przemówienia prezydenta Małachowskiego wynika, podjęto u nas w kraju próbę bardzo ważną, której rezultat może doniosłe mieć dla całego społeczeństwa polskiego znaczenie.

W ostatnich latach i miesiącach spiętrzyło się tyle ważnych spraw narodowych, dotykających boleśnie wszystkie warstwy społeczne, i komentowanych przez wszystkie frakcye polityczne, że konieczność załatwienia jednych, wyświetlenia innych, odczuli wszyscy, bez względu na swoją przynależność stanową i przekonania polityczne. Jednem słowem, całe społeczeństwo polskie ujrzało się zaatakowanem przez zjednoczone armie nieprzyjacielskie, uczuło się zagrożonem przez wielkie potęgi, i doszło do przekonania, że przeciwstawić im trzeba, na punktach zagrożonych, skonsolidowaną akcyę wszystkich naszych stronnictw, wszystkich stanów, jeżeli obrona nasza ma być wydatną i skuteczną.

Jest to pierwsza tego rodzaju w naszym kraju próba, świadcząca z jednej strony o wielkiem niebezpieczeństwie, w jakiem ujrzał się kraj i naród, z drugiej o istniejącem w nas, mimo zażartych walk partyjnych i klasowych, poczuciu solidarności narodowej w ważnych dla całego narodu chwilach.

Wyrazem tej solidarności narodowej byłby wiec, zebrać się mający na wiosnę roku przyszłego we Lwowie. Idzie o to, aby z pośród najważniejszych i najżywotniejszych kwestyj narodowych bieżącej doby, wybrać te, których załatwienie leży w interesie wszystkich stronnictw i wszystkich stanów, aby ukazać je ogółowi polskiemu w świetle czysto przedmiotowej, wszelkiego partyjnego zabarwienia pozbawionej prawdy, i wskazać mu sposoby samoobrony. W tym celu uczestnicy wiecu nie dlatego braliby w nim udział, aby na nim zaznaczyli swoje partyjne stanowisko — jak to zazwyczaj działo się dotychczas na tego rodzaju zebraniach — lecz przeciwnie, dołożyćby musieli starań, aby, bez ujmy dla swoich osobistych przekonań politycznych, przyłożyli ręki do wydobycia i spełnienia przez wiec zadań ogólno-narodowych.

W tym celu też komitet wykonawczy wiecu postarać się musi o taką organizacyę wiecu i takie ułożenie jego programu, aby przez zapadające na niem uchwały żadne stronnictwo narodowe w swoich partyjnych tendencyach nie było pokrzywdonem, żaden stan w swoich interesach nie doznał uszczerbku, a całość narodu, interesa najszerszego ogółu polskiego, doznały pełnego uwzględnienia.

Taka była zasadnicza myśl inicyatorów wiecu, taka tendencya przebijała z długich obrad obszerniejszego komitetu wiecowego, który przez niedzielę obmyślał, w sali lwowskiej Rady miejskiej, sposoby doprowadzenia wiecu do skutku.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 28 września.

(Dlaczego syonizm w zaborze rosyjskim jest niebezpieczny. — Sejmiki relacyjne syonistów warszawskich. — Cenzura o hakatyzmie miejscowym. — Czertkow w Łodzi)

Nie wchodzę w to, czy syonizm ma istotnie na celu urzeczywistnienie mrzonki w postaci wskrzeszenia państwa żydowskiego, czy też bardziej zabiega o uświadomienie i zrzeszenie się narodu żydowskiego — ale to pewna, że ów syonizm na gruncie tutejszym, w zaborze rosyjskim jest wrogim czynnikiem dla naszej polskiej zasady narodowej. Zjazd syonistów w Mińsku, będący istnym sejmem żydowskim, nigdyby nie otrzymał sankcyi rządu autokratycznego, gdyby ten rząd nie dostrzegał w syonizmie wybornego sprzymierzeńca w rusyfikacyi Litwy, Białorusi, Wołynia, a nawet Królestwa Polskiego. Bo faktem jest, że żydzi tutejsi, z coraz bardziej malejącemi wyjątkami, ciążą znamiennie ku Rosyi jako sile, mimo ograniczeń, jakiemi hasła ich w życiu prawnopaństwowem ściśnięto. Z przed czterdziestu laty: „Dzieci jednej ziemi", „Polacy mojżeszowego wyznania", święcą już zupełne bankructwo a szlachetniejsze wyjątki przechodzą na katolicyzm, zwątpiwszy w możliwość pogodzenia mozaizmu z narodowością polską.

Jak w poznańskiem żydzi garną się do niemczyzny i hakatyzmu, tak tu, coraz większe grupy inteligencyi żydowskiej, popisują się ze swojem moskalofilstwem. A zwłaszcza syoniści, jakby dla zyskania opieki i względów rządu, starają się na każdym kroku manifestować odstrychnięcie swe od polskości. Wszak na swym sejmie żydowskim w Mińsku, delegaci warszawscy: adwokat Jasinowski i dr Horowitz, nie mówiąc już o panu Natanie Sohołowie, redaktorze „Hacefiry" hebrajskiej — oświadczali się z lojalnością tak daleko idącą, że nawet urągali polskiemu społeczeństwu, zyskując poklask takich np. „Moskow. Wiedomosti".

Rząd pozwoliwszy na walny sejm syonistów, udzielił teraz pozwolenia na urządzenia sejmików relacyjnych, na których delegaci zdają sprawę z odbytego zjazdu, a syoniści prowadzą obrady niby w jakiemś państwie konstytucyjnem. Właśnie przed kilku dniami odbył się taki sejmik relacyjny w jednej z sal na Grzybowie, którą kolejno aż pięć razy zmieniający się syoniści spełniali. Wszystkich na raz nie można było pomieścić. A za każdym razem rozpoczynano i kończono sejmik okrzykami na cześć cara. Przemawiano albo żargonem, albo po rosyjsku. Podobne sejmiki relacyjne mają się odbyć w liczbie kilkudziesięciu w różnych dzielnicach miasta, albowiem syonistów zdecydowanych jest w Warszawie z górą 30.000, a jak zapewniają świadomi rzeczy, liczba ta po sejmie mińskim i agitacyi sejmików relacyjnych, niewątpliwie się podwoi.

Więc z ruchem syonistycznym, występującym nietylko obojętnie, ale wrogo przeciw polskości, czego najlepszym dowodem otaczająca ten ruch protekcya rządowa, liczyć się musimy i baczną uwagę nań zwracać. O ile o posiedzeniach w Mińsku cenzura pisać pozwoliła, nawet z krytycznemi uwagami, o tyle o sejmikach relacyjnych tutejszych nie dozwolono szczegółowiej się rozwodzić.

Kiedy mowa o cenzurze i prasie, nadmieniam, że o ile o stosunkach poznańskich pozwalają dziennikom swobodnie pisać, o tyle nie wolno nic wspominać o ruchu hakatystycznym, przenikającym do tutejszych stosunków, zwłaszcza w Łodzi i na pograniczu w t. zw. zagłębiu dąbrowskiem. Tak n. p. ujawnionem zostało, że pastor Angiersztern w Łodzi zorganizował formalny „Los von Rom", a jednocześnie zbiera składki na towarzystwo: „Trzech liter". O fakcie tym cenzura żadnej wzmianki nie przepuszcza, jak również nie pozwala na krytykę zebrań rozmaitych „Vereinów" niemieckich, podczas których wygłaszają się mówki toastowe na cześć „Wszechniemców".

Czertkow, wznowiwszy objazd po kraju, nawiedził i Łódź, gdzie był uroczyście przez niemieckich potentatów przyjmowany i budził wśród nich niemały entuzyazm, występując ze świeżo otrzymanym orderem pruskim Orła czerwonego. Jakiś niemiecko-łódzki wierszokleta napisał z tego powodu odę, którą wręczył Czertkowowi z prośbą o pozwolenie rozpowszechnienia jej drukiem. Dotąd jednak tego pozwolenia nie otrzymał.

Polonus.

Z tajemnic więzień rosyjskich.

Z Rosyi piszą do wiedeńskiej „Arbeiter Ztg" utrzymującej ściśle stosunki z rosyjską partyą rewolucyjną:

Więzienie w Odesie było świeżo znów widownią strasznego katowania więźniów politycznych. Naczelnik miasta hr. Szuwałów odznaczył się już dawniej podczas demonstracyj

MARYA KONOPNICKA.

Sylwetka jubileuszowa.

(Dokończenie.)

Pomiędzy zarzutami, jakie czyniono Konopnickiej w pierwszym okresie jej wystąpień na polu poetyckiem, był jeden dosyć poważny. Dotyczył on braku plastyki w obrazowaniu, braku skoncentrowania pomysłów w konkretne szerzej zakreślone ramy. Powoływano się na pierwsze szerzej zakreślone obrazki poetyckie pieśniarki, jak „Klaudya" i „Tarcza Scypiona", wykazujące zaniedbanie kolorytu, miejsca i czasu i zamykające się w nazbyt luźnych ramach.

Istotnie Konopnicka zostawiła długo odłogiem pole prób epickich, pragnąc wprzódy wyczerpać potężny zapas ideowych pomysłów, które lutnię jej na dydaktyczny ton nastrajały. Ale kiedy wyczerpała już swe społeczno-etyczne i filozoficzne credo, postanowiła rozwichrzone swe myśli skupić w jednym obrazie i stworzyć większych rozmiarów epickie dzieło, któreby streszczało jej najbardziej umiłowane ideały.

I poczęła pisać swą epopeję ludową „Pan Balcer w Brazylii". Rzecz jest dotąd nieskończona, a znamy ją tylko z ustępów ogłaszanych w latach od 1891 do 1900 w „Bibliotece warszawskiej", ale to, co już się ukazało, rozpłomieniło takim entuzyazmem ogół, dało poznać takie arcydzieło twórczej myśli, czerpiącej siły żywotne z obserwacyi życia uchwyconego in flagranti i drgającego kurczowo wśród najcięższych o byt zapasów, że śmiało powtórzyć można za jednym z ostatnich krytyków: „dzień, w którym Konopnicka skończy swą opowieść o Balcerze, będzie dla literatury świętem".

Utwór ten jest w rzeczy samej najpiękniejszem uwieńczeniem poetyckiej twórczości Konopnickiej, bo jest wypadkową wszystkich czynników, jakie kształtowały jej poezyę, zespoleniem w jeden harmonijny akord wszystkich luźnie dotąd brzmiących tonów jej lutni, „syntezą twórczości, z motywów ludowych wysnutej". W tem dziele odnajdujemy ją całą w jej wielkiej prostocie i niedoścignionym artyzmie słowa, w jej wielkiej miłości, odnajdujemy tę chłopomankę, która duszą swą wcieliła się w duszę ludu, w jego bóle i radości, pragnienia i pożądania i dała nam jego obraz pełny i prawdziwy, a przedewszystkiem zadziwiający tą plastyką, której jej dotąd zgoła odmawiano. Jeżeli bowiem plastyki brak w szczegółach, to występuje ona w pełni w ogólnym konturze szeroko zakreślonego tego utworu, który ze wszech miar zasługuje na miano eposu lirycznego.

„Pan Balcer w Brazylii" — to epopeja emigracyjna ludu polskiego, dążącego za Ocean w ucieczce przed nędzą wioski rodzinnej, rozpaczą i śmiercią głodową.

Bohater epopei, kowal wioskowy Balcer, wyprawia się do Brazylii wraz z całą gromadą chłopstwa. On jest przywódcą tego różnobarwnego tułaczego tłumu, który przechodzi najcięższe koleje i przygody, zanim dotrze do owej złudnej ziemi obiecanej, gdzie go czeka sroższa niż śmierć powolna męczarnia. Sceny i epizody morskiej podróży, wędrówki i tułactwa znaczy poetka mistrzowskiemi obrazami. Od chwili, gdy pan Balcer „na pewnych nogach i szeroko w kółku" staje wraz z tłumem Mazurów, Kurpiów i Podlasiaków na pokładzie okrętu — do chwili, gdy gromada ta, zdziesiątkowana, wyniszczona głodem, chorobą i rozpaczą, przebija się przez Kordyliery napowrót do domu, jesteśmy świadkami jednego wielkiego aktu martyrologii. A snuje się on w majestatycznych, pełnych siły i plastyki obrazach, rzuconych na tło morza i upalnej, duszącej przepychem flory strefy podzwrotnikowej. Poetka przesuwa przed oczyma czytelnika obrazy i epizody przedzierania się tułaczej gromady przez dzikie puszcze Ameryki południowej, karczowania lasu, walkę z tysiącem przeszkód i przeciwności, dziesiątkujących topniejącą garść zrozpaczonych wychodźców.

Widzimy i pożar stepu i walkę z murzynami i poetyczną, pełną majestatu i pogody śmierć nestora gromady Horodzieja i długi poczet innych niepowszedniej piękności i siły scen i obrazów. Wędrówka, rozpoczęta na morzu, kończy się znowu na morzu, dokąd nędzarze wkońcu docierają w nadziei powrotu do rodzinnej ziemi. Na tem się urywa wątek niedokończonego „Pana Balcera", którego myśl przewodnią wymownie streszcza westchnienie nabożne bohatera epopei, wzywającego w rozpacznej chwili zmiłowania Bożego:

Czyś Ty nas widział tam o Chryste Panie,
Straconych w onej okrutnej gęstwinie,
Gdzie żaden ludzki głos, ani wołanie
Ciszy nie przebije i stłoczony ginie?
Czyś Ty nas słyszał wieczorem i ranie,
Obwołujących Ciebie przez pustynie,
Które za nami zamknęły się ścianą,
Z mroków niezbytych na głucho kowaną?

Poważny, głęboki nastrój tego wiersza daje wyobrażenie o piękności poematu, który w drugiej części przeniesie nas może na ziemię rodzinną i odsłoni nowe obrazy i szczegóły, dopełniające zasadniczego pomysłu autorki. — A jakkolwiek on się zakończy, to jest już pewnem, że w nim przybyło literaturze dzieło pierwszorzędnej wartości i znaczenia, prawdziwa epopeja ludowa, jakiej brak było w piśmiennictwie naszem. A jest nią nietylko z tytułu swych znamion poetyckich, ale i z tytułu pomysłu i wybranego środowiska, bo odzwierciedla życie i walkę nietylko całej jednej zapomnianej i upośledzonej warstwy narodu, ale także prądy ruchu społecznego, dominującą w tej chwili dziejowej odgrywające rolę. A w tej dziedzinie umiała Konopnicka sięgnąć najwyższych lotów artystycznej inspiracyi, gdyż znalazła tu najwdzięczniejszy i najbardziej umiłowany temat: wprowadziła lud, jako uobywateloną część narodu do poezyi.

* * *

Obok poezyi uprawiała Konopnicka także inne działy literatury pięknej i w każdym z nich zdobyła laur godny jej talentu. Kilka tomów nowel przyniosło cały szereg arcydzieł nowelistycznych, w których jak w poezyi drga nuta bolów społecznych, współczucie dla wszelakiej nędzy, umiłowanie maluczkich, odczucie doli chłopskiej. Wszystko to wypowiedziane słowem mistrzowskiem, ujęte w formę wysoce artystyczną, pomnaża dorobek autorki-poetki poważnym przyczynkiem. Prześliczne „Wspomnienia z podróży", kilka rozpraw krytycznych, a w ich rzędzie pełne polotu i głębokiej erudycyi studya o romantyzmie Rostanda, o Mickiewiczu, o Krzyżakach Sienkiewicza, cały cykl wreszcie przepysznych przekładów poetyckich utworów dramatycznych, jak „Cyrano de Bergerac", „Atla Troll" Heinego, „Mistrz z Palmiry" Wilbrandta, i inne, domagają się osobnego omówienia, jako utwory niepowszedniej wartości, mające wybitne piętno twórczego indywidualizmu poetki.

Gody jubileuszowe poetki, w których bierze udział cały naród, wdzięczny swej pieśniarce za plon wielki, owocny, jakiego nie wielu mogło się doczekać przedstawicieli współczesnej poezyi, wyprowadzą na jaw mnóstwo prac monograficznych, które całokształt tworzeń i dorobku jubilatki ukażą w należytem świetle. Zadaniem niniejszego szkicu było tylko zaznaczyć główne szlaki, jakiemi kroczyła myśl poetki i drogi jakiemi trafiała do serc i duszy czytelników. Za ten plon splata jej dziś wieniec chwały, uznania i wdzięczności cały naród, jednocząc się w hołdzie dla jedynej dziś w Polsce spadkobierczyni wielkiej poezyi, która objętą spuściznę pomnożyła niepowszednim dorobkiem wzniosłej myśli i miłości, skierowanej tam, skąd trysnąć ma strumień odrodzenia narodu.

W. Pr.

ulicznych krwawemi czynami. I potem jeszcze zachodziły codziennie wypadki znęcania się nad niewinnymi, mianowicie podczas rewizyj domowych. To atoli, co działo się teraz za wiedzą i wolą Szuwałowa w więzieniu, zaćmiewa wszelkie jego dawniejsze „bohaterstwa".

„Zajścia, o których mowa, rozpoczęły się strejkiem głodowym więźniów, którym zmusić usiłowali władzę więzienną do zajęcia się ciężko chorym studentem Kaczarjanem. Stan jego był groźny i wymagał koniecznie operacyi. — Podanie jego, aby wypuszczono go z więzienia względnie umieszczono w szpitalu więziennem, zostało odrzucone. Taki sam los spotkał zbiorowe żądanie wszystkich 150 więźniów politycznych. Prokurator odpowiedział, że zajmie się chorym dopiero wtedy, gdy więźniowie zamiast żądać tego, będą o to pokornie prosić. Wówczas, ponieważ lekarz oświadczył, że w brudnej sali więziennej na podjęcie operacyi odważyć się nie może, uchwalono zgodnie odrzucać wszelkie pożywienie, głodzić się i raczej umrzeć wraz z nieszczęśliwym kolegą, niż upokorzyć się przed siepaczami.

Hr. Szuwałow, którego widocznie dotychczasowe spokojne zachowywanie się więźniów nie mało irytowało, skorzystał zaraz z strejku tego, aby okazać dziką swą energię i zaskarbić sobie nowe łaski w Petersburgu. Porozumiawszy się z pomocnikiem swym Starkowem i prokuratorem pałaty sądowej Pollanem, postanowił złamać strejk za każdą cenę. Zaraz zjawiło się w kurytarzach wojsko, aby ewentualny opór przytłumić w zarodku. Potem wypróżniono z cel wszystkie sprzęty ruchome, stoły, stołki, ławki, półki i t. d. aby więźniowie nie mieli się czem bronić. Wyjęto nawet ramy okien! Gdy dokonano tych przygotowań, zabrano się do przeprowadzenia obmyślanego planu.

Polegał on na tem, aby strejkujących rozdzielić na drobne partye i porozmieszczać po innych więzieniach, przedewszystkiem zaś, aby wyłowić z pośród nich rzekomych przywódców. Za tych uważano studentów Jaffego, Taratutę, Jankielewicza, Winnickiego, Zeitlina i Ginsburga. Wedłng nakazu naczelnika miasta miano ich najprzód przeprowadzić do kancelaryi więziennej i poddać ścisłemu badaniu. Gdy dozorcy weszli do celi, aby zabrać Ginsburga, napotkali na opór. Ginsburg sam bronił się, jak szalony. Obdarzony niezwykłą siłą, wyrywał się kilkakrotnie z rąk dozorców i rzucał się na ziemię, tak, że przez czas dłuższy nie mogli mu dać rady. Na odgłos tej walki zawrzało we wszystkich celach. Jeden z więźniów wyrwał kawał drzwi celi i jął wołać: „Mordują ludzi!" Natychmiast otworzono drzwi do jego celi, porwano go i rzucono na ziemię, gdzie bito go i kopano w nieludzki sposób. Sekretarz więzienny stał przytem i wołał: „zamknijcie mu gardło!" Na rozkaz ten dozorcy usiłowali mu wcisnąć zwiniętą chustkę do ust, a gdy to się nie powiodło, obwiązano mu głowę własną jego koszulą i zaniesiono go na schody więzienne.

Innemu studentowi, Bułgarowi, którego czasu swego schwytano na przemycaniu pism rewolucyjnych, żandarm Uzow rozbił czaszkę pękiem kluczy. Następnie zabrano się do studentów Sternberga i Animizowa. Obu zbito do krwi i skrępowano. Animizowowi, aby przygłuszyć krzyk jego, obwinięto głowę kołdrą.

Gdy wrzawę tę usłyszeli zwyczajni przestępcy i zbrodniarze w swoich celach, podnieśli również wielką wrzawę. Sądząc widocznie, że więźniowie polityczni podnieśli bunt, usiłowali im pospieszyć na pomoc. W tym celu połamali wszystko w swych celach i przez okienka w drzwiach zaczęli bombardować dozorców. Za to wywleczono dwudziestu z nich na dziedziniec i zbito pałkami.

Sceny, jakie się rozgrywały w więzieniu, były straszne. Spazmatyczne łkanie i jęki uwięzionych kobiet mieszały się z wrzawą bójki, z charczeniem bitych i poniewieranych. — Wkońcu jednakże przemoc zwyciężyła. Zbitych, osłabionych głodem umieszczono w rozmaitych więzieniach, gdzie długo zapewne oporu stawiać nie zdołają. A niewielu z nich ujrzy wogóle jeszcze świat boży, niewielu odzyska wolność".

Z doniesienia tego przekonujemy się, że w systemie więziennym rosyjskim nic się nie zmieniło. Warto zaś jeszcze zaznaczyć, że w nagrodę za te czyny hr. Szuwałow mianowany zostanie wkrótce — jak donoszą gazety rosyjskie — oberpolicmajstrem Petersburga. Snać zdał egzamin dobrze i wykazał, że posiada kwalifikacye na ten urząd!

Kronika.

Kraków, 30 września.

Otwarcie nowej szkoły ludowej. W ślad za otwarciem, dokonanem w sobotę nowej szkoły wydziałowej w Krakowie, otwarto dzisiaj uroczyście na Czarnej Wsi pod Krakowem, nową szkołę ludową pięcioklasową.

Po nabożeństwie w kościele OO. Karmelitów dokonał poświęcenia nowego budynku ks. Krupiński, proboszcz parafii św. Szczepana, przemówiwszy potem serdecznie do komitetu budowy tej szkoły i do Rady gminnej, która szkołą ma się opiekować.

Odpowiadał imieniem gminy naczelnik gminy p. Kazimierz Hajdziński, potem przemawiał prof. gimnazyum św. Jacka Aleksandrowicz, zamieszkały na Czarnej Wsi, imieniem Rady szkolnej miejscowej. Przemawiał także krajowy inspektor szkolny p. Mieczysław Zaleski i kierownik szkoły p. Karol Gajewski. Uroczystość zakończyła się choralnym śpiewem dzieci.

Nowa szkoła wzniesiona kosztem 44.000 koron podług planu i pod kierunkiem inżyniera p. Kazimierza Zielińskiego, przedstawia się bardzo okazale. Jestto jednopiętrowy budynek z cegły czerwonej, mieści w sobie 6 sal do nauki, wysokich, jasnych, suchych, pokój konferencyjny, kancelaryę i mieszkanie prywatne kierownika. Budynek posiada obszerne podwórze do zabaw dla uczniów, oraz wodociąg. Budowę wykonano we własnej administracyi, pod dozorem komitetu gminnego złożonego z naczelnika gminy p. Hajdzińskiego, Grossa, Frodymy i Misiągowskiego. Do szkoły tej uczęszcza bardzo wiele dzieci z Krakowa, zamieszkałych przy ulicach zbliżonych do Czarnej Wsi, tembardziej, że szkoła ta posiada wypróbowane siły nauczycielskie i rutynowanego kierownika-pedagoga.

Konferencya okręgowa nauczycieli szkół krakowskich rozpoczęła się dziś nabożeństwem, odprawionem w kościele OO. Dominikanów przez ks. kat. Smolarskiego. Uczestnicy konferencyi zgromadzili się następnie w auli szkoły wydz. im. Franciszka Józefa, gdzie w zagajeniu inspektor szkolny p. Kawecki zaznaczył z zadowoleniem bezustanny wzrost szkół tutejszych, tak ludowych, jak i wydziałowych (w bież. roku szk. przybyło przeszło 20 klas) i podniósł z uznaniem gorliwość nauczycieli w pracy, zachęcając ich do dalszej wytrwałości w imię dobra młodzieży i kraju.

Potem przeprowadził p. Dworzak lekcyę wzorową z geografii z uczniami III klasy szkoły wydziałowej, a p. dyr. Maciołowski przedstawił sprawozdanie z opracowań o kartografii przy nauce geografii w szkołach wydziałowych wogóle, podając szereg postulatów, mających na celu ujednostajnienie i uproszczenie tej części nauki geografii w szkołach naszych. Wreszcie p. dyr. Guzdek zdał sprawę z odbytego specyalnego kursu dla jąkających się dzieci.

Nabożeństwo żałobne. Za duszę ś. p. Ludomira Biechońskiego, uczestnika powstania narodowego z r. 1863, jednego z założycieli „Nowej Reformy", w jedenastą rocznicę śmierci odprawione będzie nabożeństwo żałobne w kościele księży Pijarów we środę 1 października o godz. 9 rano.

Z „Sokoła". Strzelnica „Sokoła" krakowskiego po przerwie wakacyjnej otwartą zostanie dla członków z dniem 1 października br. Strzelanie odbywać się będzie we środy i piątki od godz. 7½ do 10 wieczorem.

Z kancelaryi Tow. przyjaciół sztuk pięknych komunikują nam: Z powodu odstąpienia całego gmachu „Stowarzyszeniu artystów polskich" na pomieszczenie I dorocznej wystawy okrężnej 1902, nieustająca wystawa sztuki zamkniętą będzie z dniem 1 października na przeciąg dwóch tygodni. Dla stron interesowanych wejście od kancelaryi przez bramę od strony klasztoru OO. Reformatów.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Odbywają się pełne próby z „Wesołego lorda Quexa" komedyi A. Pinero, która, jako nowość, w sobotę ukaże się na scenie.

W „Zemście", która jutro wystawioną będzie, rolę Papkina odegra p. Kosiński.

Teatr ludowy. Jutro we środę krakowski teatr ludowy daje przedstawienie w Wieliczce „Podróż po Warszawie", wodewil z tańcami w 5 obrazach.

Nowi sędziowie przysięgli. Wczoraj odbyło się w biurze prezydyalnem sądu krajowego karnego losowanie sędziów przysięgłych na następną kadencyę sądów. — Przewodniczył losowaniu wiceprezydent sądu krajowego karnego dr Julian Morelowski, asystowali radcy sądowi pp. Wawrausch i Ursel, z ramienia prokuratoryi zasiadał p. Ptaś, Izbę adwokacką reprezentował adwokat dr Guńkiewicz, protokół prowadził p. Rokosz.

Sędziami głównymi wylosowani zostali: Anderle Józef kupiec, Bazes Gustaw kupiec, Birnbaum Joachim wł. real., Bochenek Franciszek rolnik z Kantorowic, Budziaszek Wawrzyniec rolnik z Liszek, Dolański Henryk wł. dóbr Radłowa, Flaun Bernard urzędnik prywatny, dr Frühling Rudolf adwokat, Goldstein Gustaw kupiec, Górecki Józef wł. real., Günther Antoni wł. dóbr Facimiech, Jahoda Robert introligator, Jordan Roman wł. dóbr Roztoka, Jugendfein Adolf wł. real., dr Junger Jakób lekarz, dr Kronengold Wilhelm lekarz, Kuhn Juliusz wł. dóbr Mokrzyska, Kwieciński Władysław dzierżawca dóbr Tyniec, dr Langrod Bernard adwokat, Lux Zygmunt budowniczy, Łobodziński Zygmunt wł. real. w Dębnikach, Makowski Ludwik rymarz, Malik Wincenty urzędnik Tow. wzaj. ubezpieczeń, Markus Karol wł. real., Matejko Tadeusz kapitalista, Milerowicz Stanisław wł. drogueryi, Piekło Jakób kupiec w Podgórzu, Przeworski Zygmunt handlowiec, Rażny Jan rolnik z Krzesławic, Reim Gustaw kupiec, Sperling Juliusz urzędnik prywatny, Targowski Ferdynand wł. szkoły jazdy konnej, Uznański Karol ślusarz, Weber Ludwik kupiec, Wieczorek Stanisław wł. real., Wołek Józef wł. realności.

Jako sędziowie przysięgli zastępcy wylosowani zostali: Dallet Rafał wł. real., Fischer Józef wł. drukarni, Fromowicz Feliks kantorzysta, Gwóźdź Stanisław wł. real., Himmelblau Jakób wł. real., Horowitz Jakób przedsiębiorca, Kazimierski Piotr szewc, Klimek Edmund kupiec, Weindling Leon wł. szynku.

Rozprawa karna za biletami. Wstęp do sali sądowej we czwartek podczas rozprawy karnej sądu przysięgłych przeciw Mieczysławowi Borysiewiczowi, oskarżonemu o zbrodnię sprzeniewierzenia, dozwolonym będzie tylko za biletami, które wydawane będą przez prezydyum sądu krajowego karnego jutro od godziny 3 do 4 po południu.

Nowe wozy tramwajowe w liczbie 16 nadeszły już w tych dniach do Krakowa. Próbne jazdy temi wozami na liniach Długa-Zwierzyniec i Rynek-park dra Jordana rozpoczną się dnia 8 b. m., a otwarcie ich ma nastąpić dnia 18 b. m.

Z kroniki wypadków. Wczoraj spadł z drugiego piętra 78 lat liczący Wincenty Szymczykiewicz, obywatel, zamieszkały przy ulicy Sławkowskiej. W upadku doznał silnych skaleczeń na głowie i złamanie nosa. Poranionego opatrzyło w mieszkaniu przyzwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

Poseł Stapiński wyjeżdża do Ameryki w tych dniach, a powróci na święta Bożego Narodzenia. Celem jego podróży będzie: 1) Zbadać dokładnie warunki podróży i wskazać ludowi sposób zaoszczędzenia tak kosztów, jak i przykrości. 2) Urządzić w miastach portowych w Ameryce biura informacyjne, w których mogliby emigranci mieć wskazówki, gdzie, jaka i jak płatna jest praca. 3) Na zgromadzeniach w różnych miejscowościach Stanów Zjednoczonych odbyć się mających, będzie staraniem posła Stanińskiego przekonać o potrzebie powrotu do Ojczyzny tych wszystkich wychodźców, którzy z różnych przyczyn wracać nie chcą, pomimo że mają dostateczne środki pieniężne na zakupno gospodarstwa. 4) A tych, którzy pozostać tam muszą, będzie poseł Stapiński zachęcał do kształcenia się, oszczędzania i organizacyi narodowej.

O język polski na Bukowinie. Czerniowiecka „Gazeta Polska" pisze: „Złudną żywiliśmy się nadzieją, że Rada szkolna krajowa bezstronnie rozpatrzy warunki nauki dla dzieci polskich w bukowińskich szkołach i uwzględni słuszne nasze w tym względzie życzenia. Z początkiem bieżącego roku szkolnego powierzono naukę języka polskiego w tutejszem I gimnazyum profesorowi gimnazyalnemu, który jest ukwalifikowany do wykładania przedmiotów w języku polskim. W ostatnich jednak dniach nagle podziękowano temu profesorowi za chęć uczenia polskiego w rzeczonem gimnazyum i równocześnie oddano tę naukę konceptowemu urzędnikowi rządu krajowego, który jest wprawdzie Polakiem, ale wedle naszych informacyj nie posiada żadnych kwalifikacyj odnośnych."

Wskutek bezustannych szykan pruskich i wytoczenia 15 procesów — wydawana w Zabrzu na Górnym Śląsku przez p. Joachima Sołtysa „Gazeta Polska" przestała wychodzić. Wydawca, żegnając się z czytelnikami, zapowiada, że w stosownej chwili wznowi wydawnictwo.

Pogrzeb ś. p. Fr. S. Lewentala. Z Warszawy donoszą d. 29 b. m.: Zwłoki śp. Franciszka Salezego Lewentala przybyły wczoraj z Wiesbadenu do Warszawy i tu spoczywały na rampie kolei warszawsko-wiedeńskiej przy ulicy Jerozolimskiej. — Na wzniesieniu, obitem kirem, wśród kwiatów, umieszczono trumnę podwójną, którą od rana pokrywać zaczęły wieńce, złożone w liczbie kilkudziesięciu od rodziny, przyjaciół i podwładnych zmarłego wydawcy.

O godzinie 4-ej wyruszył kondukt, prowadzony przez osobistego przyjaciela ś. p. Lewentala, księdza kanonika Jungowskiego. W asystencyi celebransa postępowali księża Chełmicki i Michalski, poprzedzeni przez kler i alumnów seminaryum. — Kondukt skierował się ku cmentarzowi powązkowskiemu. W orszaku za trumną, oprócz rodziny, postępował liczny zastęp przedstawicieli literatury i sztuki, smutny zaś pochód zamykał długi szereg karet.

Nad otwartym grobem przemówił współpracownik „Kuryera Warszawskiego" dr Władysław Rabski.

Przewidująca studentka:

Na wszelki wypadek muszę się rozmówić z Karolem, żeby się ożenił ze mną przed moim egzaminem.

Ze świata.

Edmund Jellinek jednakowoż popełnił samobójstwo. — Widocznie w ostatniej chwili stracił odwagę do dalszej ucieczki, zwłaszcza, że w pośpiechu, z jakim zbiegł z Wiednia, zabrał tylko stosunkowo niewielką kwotę.

Przy zwłokach znaleziono oprócz złotego zegarka, spinki brylantowej i złotych spinek do mankiet — gotówką tylko nie całe 400 koron. Z włoki płynące z prądem, wyłowili z Dunaju dwaj robotnicy, Hainzel i Fischer, w pobliżu wsi Altenwoerth za Kremsem. Z kosztowności, jakie Jellinek miał przy sobie, brakło jedynie złotej, brylantami wysadzanej dewizki. Zdaje się, że się urwała, gdy zwłoki zahaczyły się o krzaki nadbrzeżne. Ponieważ dyrekcya „Laenderbanku" podwyższyła nagrodę za schwytanie Jellinka na 10.000 koron, a za odnalezienie zwłok na 200 koron, ostatnia ta nagroda przypadnie obu wymienionym powyżej robotnikom.

Sprawdziły się więc zeznania dwóch innych robotników, którzy zaraz po ucieczce Jellinka donieśli policyi, iż w miejscu, gdzie potem znalezione część rzeczy defraudanta, widzieli mężczyznę, przechadzającego się szybko nad brzegiem. Według ich opowiadania, był on bardzo wzburzony i rękami chwytał się za piersi i skronie.

Według innej wersyi znaleść miano przy zwłokach papiery, kompromitujące bardzo dyrektora fabryki automobilów Pollacka.

Wskutek samobójstwa Jellinka sprawa defraudacyi w Laenderbanku inny weźmie obrót. Prokuratorya straciła nietylko winowajcę, ale nadto — głównego świadka w procesie, jaki wytoczyć zamierzała także innym jeszcze urzędnikom „Laenderbanku". Nie ulega wątpliwości, że dużo osób na wieść o znalezieniu zwłok zbrodniarza swobodnie odetchnęło. I dyrektorom „Laenderbanku" niezawodnie spadł kamień z serca. Unikną bowiem teraz rozprawy, która prawdopodobnie byłaby wykazała rozmaite niedomagania w kierownictwie bankiem.

Laenderbank wydał wczoraj komunikat, przedstawiający szczegółowo manipulacye Jellinka, a zwłaszcza manipulacye jego przy wewnętrznym obrocie czekowym, jakoteż przy obrocie czeków Laenderbanku z bankiem austro-węgierskim względnie z Giro- und Cassen-Verein. Jellinek wstąpił w r. 1891 do służby Laenderbanku i z początku zajmował tylko podrzędniejsze stanowisko w kasie, z czasem jednak zdołał tak dalece pozyskać zaufanie przełożonych, że poruczano mu coraz większe agendy do wykonywania. W końcu udało mu się wbrew instrukcyi, zagarnąć do wyłącznego załatwiania nietylko wydawania czeków do filij, przyczem popełniał defraudacye, ale także wyłącznie zajęcie dyrekcyi kasy i głównego kasyera. Co do czeków z wyżwymienionemi instytucyami załatwiał je samoistnie. Wbrew instrukcyi, rewidowano co wieczór tylko gotówkę w kasie, nie rewidowano zaś czeków. Defraudacye rozpoczęły się w r. 1895. Z końcem r. 1900 osiągnęły cyfrę 1,986 796 koron, w lipcu r. 1902 doszły do 3,994.381 koron, a w dniu odkrycia — jak już doniesiono — osiągnęły kwotę 4,626.781 koron. Komunikat stwierdza wkońcu, że i inni urzędnicy wielce zawinili. Śledztwo, będące w toku, ma za zadanie stwierdzić, o ile wina spada na poszczególnych dotyczących funkcyonaryuszów. Po przeprowadzonem śledztwie wydane będą stosowne zarządzenia.

Prokuratorya wprawdzie nie zaniechała jeszcze zupełnie dalszego śledztwa w tej sprawie. Jak donoszą z Wiednia, bez względu na stwierdzone już samobójstwo Jellinka, śledztwo sądowe prowadzi się dalej szczegółowo. Na zarządzenie sądu księgi, prowadzone przez Jellinka, przeniesiono wczoraj do sądu, gdzie będą badane przez rzeczoznawców, by szczegółowo stwierdzić czas powstania tych olbrzymich defraudacyj. Rada odrzuciła prośbę dyrektora Towarzystwa fabryki automobilów, Pollacka o wypuszczenie go za kaucyą na wolną stopę.

Teraz jednakżę, gdy główny sprawca zbrodni usunął się już z rąk władzy sądowej, wyjaśnienie olbrzymiej tej defraudacyi w całych jej rozmiarach będzie bardzo trudne, a może wogóle niemożliwe.

Serbowie zagrzebscy zamierzają po urzędowem zawieszeniu ich pisma „Srbobran", wydawać nowe pismo pod nowym tytułem.

Ułaskawienie. Cesarz niemiecki ułaskawił porucznika Thienego, który w styczniu b. r. zastrzelił w pojedynku studenta Helda, za co skazano go na 2½ roku więzienia. Wiadomość o tem niezwykłem ułaskawieniu wywołała ogromną sensacyę, tem więcej, że porucznik ów wyzwał Helda z zupełnie błachej przyczyny, ponieważ potrącił go przypadkiem na ulicy.

Surowica przeciwbłonicowa. Donieśliśmy już onegdaj, że na kongresie niemieckich lekarzy w Karlsbadzie, dr Moser z Wiednia przedstawił wynalezioną przez siebie surowicę przeciwpłonicową (płonica = szkarlatyna). Uzyskał ją przez przeszczepienie streptokoków płonicy z chorego na konia sposobem Pasteura i w krótkim stosunkowo czasie posiadał tak wielką ilość przetworu, że mógł czynić doświadczenia na kilkudziesięciu dzieciach. 80 chorym zastrzyknięto surowicę, i niezwykle korzystne dało to wyniki.

W kołach lekarskich nowy wynalazek spotyka się albo z entuzyazmem, albo z daleko idącym sceptycyzmem. Jeden z uczestników zjazdu lekarzy w Karlsbadzie opowiada, że o surowicy przeciwpłonicowej mówił tam najpierw prof. Baginsky z Berlina, który oświadczył, że jego doświadczenia w tym kierunku dały rezultat zupełnie ujemny, dlatego leczenie surowicą przy płonicy musi przyjmować z wszelką rezerwą. Prof. Baginsky mówiąc to, nie wiedział jeszcze nic o Moserze.

Zaraz po przemowie Baginskyego zabrał głos Moser i przedstawił rzecz swoją, że w 80 przypadkach miał wyniki dobre, mianowicie, ciepłota obniżyła się natychmiast; nawet w najcięższych wypadkach skonstatować się dało polepszenie się procesu chorobowego.

Odkrycie dra Mosera może mieć wielkie znaczenie, porównywać go jednak nie można z surowicą Behringa (przeciw błonicy = dyfterya), bo przy błonicy znany jest bacyl (Löfflera), a przy płonicy brak dotąd bliższych danych o zarodkach chorobotwórczych. Badania prowadzone będą dalej przez wybitnych lekarzy wiedeńskich.

Morderstwo w wagonie. Z Baku donoszą: Między stacyami kolejowemi Isangaczaly a Dowannaje na linii kolei transkaukaskiej dwóch podróżnych I klasy zamordowało podczas jazdy kontrolora i konduktora. Mordercy, zostawiwszy swe pakunki w wagonie, zbiegli w góry.

Syn następcy tronu. Księżna Hohenberg, małżonka arcyksięcia Franciszka Ferdynanda (małżeństwo morganatyczne), powiła wczoraj po południu syna. Matka i dziecię są zdrowe.

Katastrofa, spowodowana orkanami na wyspie Sycylii, miała rozmiary większe, niż dotychczas donoszono. I tak w Modica wygrzebano dotąd 300, a w Scieli 75 trupów. Wczoraj szalała burza w całej prowincyi Cattania i wyrządziła wielkie szkody.

Z Neapolu donoszą, że i tam wczoraj rano lał ustawicznie deszcz i szalała burza. Morze jest wzburzone. Okręty przybyły z wielkiem opóźnieniem. Ruch tramwajowy wstrzymany. Połączenie telegraficzne z Sycylią przerwane.

Odznaczenie. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał tytuł radcy cesarskiego naczelnikowi biura ruchu i inspektorowi kolei państwowych Aleksandrowi Götzowi we Lwowie.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożono w rocznicę śmierci ś. p. Ludomira Biechońskiego 10 K.

Na fundusz im. dra Maksymiliana Kohna złożyli w dalszym ciągu: dr Herman Hirsch 10 K, dr Julian Aronsohn 10 K, Edmund Langner z siostrą Tadeą z Warszawy 25 K, A. L. 35 K. *S. Spitzer.*

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 1 października: „Zemsta".
We czwartek 2 października: „Dom otwarty".
W sobotę 4 października: „Lord Quex", komedya w 4 aktach Artura Pinero (przekład z angielskiego B...).
W niedzielę 5 października: „Staroświecczyzna".
W poniedziałek 6 października: Koncert Stojowskiego i Sammarci.

Repertoar Teatru ludowego.

We czwartek: „Zagroda Sobkowa" ze śpiewami i tańcami (benefis p. Kicińskiego).

Z kalendarza. We środę 1 październikka: Remigiusza b. wyzn. i Julii m.; we czwartek 2 października: Aniołów Stróżów i Teofila m.; w piątek 3 października: Kandyda m. i Gerarda op.

Wschód słońca 1 października o godzinie 5 min. 42, zachód o godzinie 5 minut 19, długość dnia godzin 11 minut 37.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29-go września pochmurnie; termometr od + 7·0 doszedł do + 14·8 C.; stan barometru nieco wyższy od normalnego, z ruchem na dół.

Dnia 30 września o godzinie 7 rano stan barometru 742·0 mm, termometru + 8·9 C.

Wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Z sali sądowej.

Kraków, 30 września.

(Morderstwo).

Przed ławą sędziów przysięgłych stanął dzisiaj Władysław Piwowar, wyrobnik z Witowic dolnych, oskarżony o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, popełnioną na gospodarzu, Macieju Pańkowskim.

Wieczorem 9 czerwca 1902 r. wyszedł Maciej Pańkowski pilnować koniczyny, którą mu nieznani sprawcy często z pola zabierali. Po godzinie 10 przybiegł do swego mieszkania zięć Pańkowskiego, Władysław Piwowar, wołając na żonę swą a córkę Pańkowskiego, Maryannę, aby szła z nim natychmiast, albowiem on (Piwowar) „może ojca zabił". Maciej Pańkowski leżał istotnie wśród koniczyny z głową rozbitą, już nieprzytomny.

Dnia następnego zgłosił się Piwowar do sądu powiatowego w Brzesku i tam oskarżył się o zabicie Pańkowskiego, tłomacząc się jednak, że uderzając teścia młotkiem w głowę, w chwili, gdy ten spał w jego koniczynie, sądził, że bije jakiegoś złodzieja polnego, który mu od dłuższego czasu koniczynę zabierał z pola. Dopiero gdy uderzony krzyknął, poznał Piwowar swego teścia Pańkowskiego, sprowadził na miejsce wypadku żonę, wziął konającego teścia do domu, posłał po lekarza, robił, co mógł, aby teścia życie ocalić, niestety napróżno, gdyż Pańkowski wkrótce umarł.

Piwowar popełnił więc w każdym razie skrytobójcze morderstwo, gdyż zbliżał się do śpiącego człowieka chyłkiem i bezbronnego, ubezwładnionego uderzył młotkiem w głowę. — Piwowar prawdopodobnie wiedział, że śpiącym w koniczynie jest jego teść, tem bardziej, że noc wtedy była jasna. A przeciw teściowi nieraz odgrażał się Piwowar za to, że Pańkowski nie jemu, lecz córce grunt zapisał.

Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego Błonarowicz, oskarżał zastępca prokuratora dr Ptaś, obwinionego bronił dr Filimowski.

Oskarżony tłomaczy się jasno i energicznie, że widząc w koniczynie nocą człowieka, był przekonany, że to jest złodziej, nie widział, aby tenże spał, a uprzedzając z jego strony zamach i chcąc go ubezwładnić, uderzył go młotkiem w głowę. Poznawszy swój błąd, sam się oskarżył.

Do rozprawy wezwano 16 świadków, przeważnie dla zbadania okoliczności, czy oskarżony żył źle ze swym teściem i czy miał materyalny powód do zabicia teścia.

Do godziny 3 po południu przesłuchano 12 świadków, którzy zeznawali mniej więcej na korzyść oskarżonego.

Po ich przesłuchaniu przewodniczący odroczył rozprawę do godziny 5 po południu. — Wyrok zapadnie około godziny 8 wieczorem.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Chorał Ujejskiego po niemiecku.** Dr Zygmunt Markusfeld, Krakowianin, autor doskonałej komedyi „Sein Conzipient" i dramatu biblijnego „Salomon", dokonał obecnie przekładu hymnu „Z dymem pożarów" na język niemiecki. Tłomaczenie jest ze wszech miar świetne, celuje niezwykłą precyzyą języka, oddaniem ducha pieśni i wyrazową niemal dosłownością. Dla przykładu wystarczy podać drugą połowę pierwszej zwrotki: „my już bez śpiewu, my już bez prośby"...

„Kein Sang mehr ertoenet bei uns ohne Klage
Die Domenkrone um's Haupt sich uns Wand,
Und gleich deines Zornes ewigen Denkmal,
Raget zu Dir stets die stehende Hand".

Szkoda istotnie poważna, że autor-poeta, władający doskonale wierszem, nie stanął w rzędzie takich tłómaczów, jak Zipper, Nitschman i Monat i nie postarał się o przyswojenie innych polskich rzeczy piśmiennictwu niemieckiemu. W objaśniającej uwadze szan. tłómacza do chorału zakradł się błąd. Kompozytorem muzyki naszej narodowej modlitwy, jest nie Szopen, lecz Nikorowicz, człowiek, którego nazwisko przeszło do potomności, zrośnięte jedynie i ściśle z chorałem.

— **Artur Passendorfer:** Błędy językowe młodzieży szkolnej. Lwów. 1902.

Doskonały, treściwy i nadzwyczaj umiejętnie ułożony podręcznik, prawdziwe „vade mecum" przeciw rozmaitym niepoprawnym błędom, które uczniowie tradycyjnie niemal z pokolenia w pokolenie odziedziczają. Praca prof. Passendorfera jest wyciągiem słownika gramatycznego, przygotowanego do druku. Autor nie trzyma się martwych szablonów, uważa najrozumniej i najsłuszniej, język za rzecz żyjącą, rozwijającą się, a za najwyższy trybunał w jego sprawach, powszechnie utarte i panujące zwyczaje. Dziełko niniejsze powinno się znaleść w rękach młodzieży szkolnej, jako książeczka nader pożyteczna, obowiązkowa.

Dział ekonomiczny.

Z Tow. Kółek rolniczych. Dnia 25 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych w biurze tegoż zarządu. Przez aklamacyę wybrano prezesem ponownie p. Cieleckiego i kooptowano kuratora p. Towarnickiego, poczem wybrano dwóch wiceprezesów: dra St. Głąbińskiego i gr.-kat. kanonika ks. E. Bilińskiego, sekretarzem zaś dra R. Kulczyckiego; wszyscy wybrani powtórnie. Najwięcej budził zainteresowania wybór członków wydziału wykonawczego, zależało bowiem pewnym osobistościom, ażeby do wydziału nie wszedł dr Bronisław Dulęba, były sekretarz Wydziału krajowego, a jeden z najgorliwszych członków Tow. Kółek rolniczych. Większością głosów wybrani zostali pp. Turnau, Pomorski, Gargas, Steczkowski i Towarnicki, upadł zaś dr Dulęba, za którym na 20 głosujących oświadczyło się zaledwie pięciu.

Przy ostatnim punkcie porządku dziennego, przy wnioskach członków, zabrał głos p. Franciszek Wójcik, były poseł na Sejm i powołując się na § 36 statutu Towarzystwa, który poleca wybrać do wydziału wykonawczego, oprócz prezesa, wiceprezesów, sekretarza i skarbnika przynajmniej jeszcze czterech innych członków zarządu głównego, zaproponował do poprzednio wybranych dodać jeszcze i dra Bronisława Dulębę. Półgłosem odezwał się dr Stefczyk, iż już wybór dokonany i nie ma potrzeby do punktu tego porządku dziennego powracać. Na to zabrał głos dr Steczkowski i wniosek p. Wójcika gorąco poparł, a kiedy przewodniczący, prezes Cielecki, poddał go pod głosowanie, zaledwie trzech czy czterech członków rąk nie podniosło. Tak więc przy tajnem głosowaniu miał dr Dulęba zaledwie pięciu zwolenników, przy jawnem zaś zyskał ich trzy razy tyle.

Po dokonanych wyborach zajmowano się rozpatrzeniem uchwał, powziętych na ogólnej radzie w Tarnowie. Żywą dyskusyę wywołała sprawa walki z alkoholizmem, w której zabierali głos: hr. Rej, Gargas, Towarnicki i włościanie Wójcik, Smagała i Jarosz. Szczególniej ciekawe były przemowy ostatnich dwóch członków, którzy uskarżali się, iż ustawa propinacyjna cieszy się tak znacznem poparciem żydów i właścicieli większych posiadłości, iż chcąc zwalczać pijaństwo, trzebaby przedewszystkiem obostrzyć i zmienić prawo propinacyjne. Dr Gargas radzi organizowanie „chłopskich" teatrów, którychby chłopi byli nie tylko widzami, lecz i aktorami, zaś p. Towarnicki radzi rozpocząć poprawę „z góry", bo inteligencya prowincyonalna zły pod względem ruchu umysłowego ludowi z siebie daje przykład.

Kursy dla ślusarzy. Muzeum technologiczne w Wiedniu urządza kursy majsterskie dla ślusarzy. Udział w kursach mogą brać majstrowie i czeladnicy. Dla frekwentantów ubogich wyznaczone są stypendya w wysokości 240 koron. W interesie ubiegających się o przyjęcie leży jaknajszybsze wniesienie podań. — Bliższych informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie.

Wiedeń, 30 września. Pszenica na jesień 7·11 do 7·12. Pszenica na wiosnę 7·33 do 7·34. Żyto na jesień 6·47 do 6·48. Żyto na wiosnę 6·63 do 6·64. Kukurydza na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Kukurydza

na wrzesień-październik —·— do 6·02. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień 5·96 do 5·97. Owies na wiosnę 6·23 do 6·25. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Rzepak na wrzesień-październik —·— do —·—. Rzepak na styczeń luty —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Owies spokojny, reszta silna.

Budapeszt, 30 września. Pszenica na październik 6·89 do 6·90. Pszenica na kwiecień 7·12 do 7·13. Żyto na październik 6·15 do 6·16. Żyto na kwiecień 6·29 do 6·31. Owies na październik 5·61 do 5·62. Owies na kwiecień 5·90 do 5·91. Kukurydza na wrzesień —·— do —·—. Kukurydza na maj 5·48 do 5·49. Rzepak na sierpień 11.95 do 12·05

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie spokojne; pochmurno.

Mianowania i przeniesienia.

(Telefonem 30 września).

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Ministerstwo handlu zamianowało kontrolorami pocztoymi starszych oficyałów: Władysława Ulanowskiego dla Przemyśla, Andrzeja Klimkiewicza dla Lwowa, Gustawa Storcha dla Stryja, Błażeja Dobrowolskiego dla Przemyśla, Kazimierza Kramarzewskiego dla Lwowa, Konstantego Finika dla Przemyśla, — oraz oficyałami pocztowymi: Andrzeja Terecha dla Lwowa, Hieronima Chłopeckiego dla Krakowa, Karola Rudeńskiego dla Jarosławia, Józefa Jurzyńcą dla Krakowa, Władysława Dębkowskiego i Stanisława Jastrzębskiego dla Stanisławowa, Henryka Kacyyńskiego dla Tarnowa, Emila Dobrzańskiego dla Kołomyi, Maksymiliana Dyduszyńskiego i Stanisława Kaczyńskiego dla Lwowa, Michała Gawlińskiego dla Krakowa, Antoniego Ratajskiego dla Buczacza, Włodzimierza Tchórzewskiego dla Szczakowej.

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza:

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła kontrolorów pocztowych: Antoniego Kobzodaja z Krakowa do Lwowa i Franciszka Feczkę z z Krakowa do Przemyśla.

Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego dra Kazimierza Drohojowskiego z Tarnowa do Lwowa, — i komisarzy powiatowych: dra Władysława Żurowskiego z Kołomyi do Kamionki Strumiłowej, Władysława hr. Stadnickiego z Sanoka do Tarnowa i Piotra Burzyńskiego z Niska do Kołomyi.

Koncepistów Namiestnictwa: Stenisława Chołoniewskiego z Przemyśla do Nowego Sącza, Jana Maszkowskiego z Żółkwi do Stanisławowa, dra Stubenvolla ze Lwowa do Niska, — oraz praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Emila Rappego ze Lwowa do Mościsk, Wł. Kłosowskiego ze Lwowa do Sanoka, G. Jarosławskiego ze Lwowa do St. Sambora, hr. Adama Starzeńskiego ze Złoczowa do Borszczowa, Henryka Krupskiego ze Lwowa do Żółkwi, Filipa Grossa ze Lwowa do Łańcuta, Władysława Białobrzeskiego ze Starego Sambora do Zbaraża, dra Tadeusza Chrząszczewskiego z Nowego Sącza do Krakowa, Artura Loreta ze Lwowa do Skałatu, Juliusza Ujejskiego z Kamionki Strumiłowej do Sambora, Maryana Dyduszyńskiego z Sambora do Lwowa, Stanisława Towarnickiego z Drohobycza do Husiatyna, Stanisława Szawłowskiego ze Lwowa do Stryja i Romana Świtalskiego ze Stryja do Drohobycza.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Ryszarda Makuscha ze Lwowa do Buczacza.

Ostatnie wiadomości.

— Banda Albańczyków przekroczyła w górach Jawor serbską granicę i napadła na graniczne domy. — Jak z Mitrowicy donoszą, Semli-basza z regularnem wojskiem tureckiem rozbił bandę Albańczyków znanego przywódcy Mustafa-aga.

Wobec niepokojących wiadomości z Macedonii, zamieszkali w Belgradzie Macedończycy zwołali na dzień 3 października wielki meeting, celem omówienia położenia Serbów w Macedonii i powzięcia w tej sprawie uchwały.

Kronika lwowska.

Lwów, 29 września.

Uwięzienie pianistki p. Stefanii Markiewiczówny wywołało we Lwowie sensacyę. Uwięzienie nastąpiło w piątek wieczór (donieśliśmy o tem w sobotę przyp. red.). Mianowicie środkiem placu Akademickiego przechodziła o godzinie pół do 6 wieczorem, młoda, niezwykłej piękności kobieta. Wysokiego wzrostu, blondynka o jasno-złocistych włosach i niebieskich oczach, o twarzy i kształtach godnych dłuta Fidyasza, jakich sama Dyana pozazdrościćby jej mogła, w wytwornej paryskiej toalecie, szła jak bogini jasna, ciągnąc za sobą spojrzenia przechodniów. W tem, zaszło coś, czego przechodnie zrozumieć nie mogli. Do pięknej kobiety przystąpił agent policyjny, ukłonił się, przemówił do nie słów kilka, poczem wraz z piękną nieznajomą u boku zwrócił się w ulicę Fredry, przeszedł z nią na ulicę Batorego, jeszcze kilkadziesiąt kroków spaceru we dwoje i agent wraz z piękną panią zniknęli w sieni gmachu sądu krajowego karnego. Kilku przechodniów, którzy byli świadkami tej sceny, poszło za aresztowaną i usiłowało dowiedzieć się w sądzie o co rzecz chodzi, bezskutecznemi jednak były ich usiłowania. Sprawę całą okryła tajemnica.

Okazało się na drugi dzień, że uwięzioną była p. Stefania Markiewiczówna, pianistka, a winą jej było fałszerstwo wekslil i fałszywa przysięga. Historya ciekawa i następująca:

Pani Klaudya Markiewiczowa utrzymywała we Lwowie skład fortepianów przy ulicy Teatralnej 10. Jej córka, Stefania, wcześnie zdradzać poczęła talent do muzyka i już jako 7-letnie dziewczątko poczęła występować publicznie. Uczęszczała do konserwatoryum lwowskiego, a następnie do wiedeńskiego, mieszkając w Wiedniu u kuzynki swojej, śpiewaczki opery nadwornej, p. Ireny Abendrothówny. Tam przez bywalców wielkiego świata, zwana ze względu na swą postawę Junony „Die grosse Polin", cieszyła się ich wielką przyjaźnią. Wkrótce wróciła do Lwowa, tu jednak interesy jej matki psuć się zaczynały: skład fortepianów nie przynosił dochodów, o kredyt było trudno.

Właścicielka kamienicy, w której matka p. Stefanii wynajmowała całe piętro, wdowa po kupcu pani S., znała jej stosunki o tyle, że wiedziała, że p. Markiewiczowa i jej córka „tysiącami, jak świstkami naokoło rzucają". Chętnie więc — ot „wdowa wdowie" podpisała jeden weksel, drugi i trzeci. Na ile opiewały te weksle, to doprawdy, pani S. nie wiedziała. Ktoby się tam zresztą takiemi rzeczami kłopotał. Markiewiczowa, taka przyjacielska, serdeczna kobieta, a jej córka, taka ładna, taka artystka i takie wysokie mająca znajomości, no, one jej przecież nie skrzywdzą. Podpisała więc pani S. weksle na kilka tysięcy koron, które pani M. bezzwłocznie zeskontowała. Minęło parę miesięcy i pani S. zapłaciła wszystkie te weksle. Wdowa poczęła rozpaczać. Dziedzictwo jej dzieci zostało szarpnięte, wnet jednak rozpacz jej wzmogła się bardziej jeszcze, skoro się dowiedziała, że po bankach i na „czarnej giełdzie" kursują weksle Markiewiczowej z jej podpisem, na takie sumy jednak i z taką datą, że pani S. stanowczo mogła zaprzeczyć, by weksle te podpisywała.

W sprawę wmięszał się sąd. Obie panie złożyły przysięgę, że pani S. własną ręką w ich obecności weksle podpisała. Sąd wdrożył dochodzenie — obie panie przed 2 laty opuściły Lwów i udały się do Paryża. Tam wesoło żyły, poznały się z jakimś generałem rosyjskim i t. d. Matka wyjechała na koncerty do Rosyi, córka przebywała jakiś czas w Paryżu, teraz przybyła do Lwowa na otwarcie Filharmonii. W piątek ją uwięziono.

Jak w ostatniej chwili komunikują, p. Markiewiczówna została dziś wieczorem wypuszczoną na wolność. Złożyła kaucyę.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We środę: „Trzy życzenia (występ p. Schuppównej).
We czwartek: „Kładka", komedya Gresaca i Croisseta.
W piątek: „Świat na opak".
W sobotę: „Kładka".
W niedzielę po południu: „Kominiarze"; wieczorem: „Wesoła dwójka".

(Telefonem 30 września.)

Lwów. W jednym z pokoi tutejszego hotelu Polskiego przy ul. Batorego odebrał sobie ubiegłej nocy życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w serce, 24-letni urzędnik Banku hipotecznego, Zygmunt Karlsbad. Przypuszczają, że powodem samobójstwa był silny rozstrój nerwowy.

Ściślejszy komitet wiecowy.

Lwów. Na niedzielnem zgromadzeniu obszerniejszego komitetu wiecowego, wybrano komitet ściślejszy, który obejmie funkcye dotychczasowego komitetu.

W skład komitetu ściślejszego wchodzi tedy przedewszystkiem prezydyum niedzielnego zgromadzenia, a mianowicie Tad. Romanowicz, jako prezes, wiceprezesi: posłowie Władysław Gniewosz i Jakób Bojko, sekretarze: dr S. Mikołajski i Kaz. Bartoszewicz, wreszcie jako skarbnicy: St. Ciuchciński i St. Woynarowski.

Na członków komitetu wybrani zostali pp.: Dr Z. Balicki, dr A. Beaupré, dr Bernadzikowski, Adolf Cieński, dr Dmowski, Fr. Rawita Gawroński, dr St. Głąbiński, ks. prałat Gnatowski, Włodz. Gniewosz, Kl. Kołakowski, M. Konopiński, Br. Laskownicki, dr Godz. Małachowski, M. Michalski, K. Mokłowski, Jan Popławski, A. Rayski, H. Rewakowicz, I. Romanowski, J. Rotter, dr T. Rutowski, L. Szafrański ze Lwowa, Br. Szwarce, prof. Thulie, dr K. Twardowski, Z. Wasilewski, Bol. Wysłouch i dr Edward Lilien. Nadto przeznaczyło zgromadzenie dwa mandaty dla przedstawicieli młodzieży uniwersyteckiej i politechnicznej, których wybierze Czytelnia akademicka i Bratnia pomoc słuchaczy politechniki. Oprócz nich zasiądą w komitecie wybranym dwie panie, wybrane przez stowarzyszenie kobiece lwowskie.

Śmierć Emila Zoli.

Telegram z Paryża, zamieszczony wczoraj w dzienniku naszym, był lakoniczny: Zola umarł dziś. Nie wskazywał nic, czy Zola umarł po chorobie, czy umarł nagle, nie chorowawszy przedtem. Dzisiejsze depesze z Paryża stwierdzają, że śmierć Zoli nastąpiła wśród tajemniczych okoliczności. Zola powrócił onegdaj ze wsi do swego mieszkania przy Rue de Bruxelle i kazał zapalić w kominku w pokoju sypialnym. Kominek, jak się zdaje, był popsuty. Zola zjadł z żoną o zwykłej godzinie obiad, o godzinie 10 położył się do łóżka. Służba jadła tesame potrawy. Wczoraj rano o godz. $^1/_2$10 służący, zdziwieni ciszą panującą w sypialni zapukali do drzwi, a nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi, otwarli drzwi. Gdy weszli do sypialni, uczuli swąd gazu węglowego, który zapierał im oddech. Zola leżał głową na dywanie, nogi spoczywały na łóżku. Żona jego leżała w łóżku i nie dawała żadnego znaku życia. Przerażeni otworzyli szybko okna i wezwali lekarzy, którzy natychmiast rozpoczęli akcyę ratunkową.

Pani Zola żyła jeszcze; Zoli mimo wszelkich usiłowań nie udało się już przywrócić do życia. Lekarze stwierdzili zgodnie, że śmierć nastąpiła niewątpliwie wskutek otrucia bezwodnikiem węgla, wydobywającym się prawdopodobnie z pieca, który miano wczoraj naprawiać. Okoliczność zaś, że Zolę o godzinie 9 rano znaleziono już nieżywego, podczas kiedy żona jego jeszcze oddychała, można tem wytłómaczyć, że Zola prawdopodobnie wskutek nudności usiłował wstać i otworzyć okno. Podczas tego upadł zapewne na ziemię i oddychał powietrzem, którego niższe warstwy były bardziej przepełnione bezwodnikiem węgla.

Jeden z dzienników nacyonalistycznych donosi, że Zola zakończył życie samobójstwem (?) z powodu dramatu rodzinnego. Pogłoska ta pozbawioną jest wszelkiej podstawy.

Śledztwo, zarządzone przez sąd, wyklucza wszelką możliwość samobójstwa. Stwierdzono, że śmierć należy przypisać nieszczęśliwemu wypadkowi, którego powodów nie można jeszcze podać. Pani Zola, gdy przyprowadzono ją do przytomności, oświadczyła, że w nocy wskutek wielkiego bólu głowy, poprosiła męża, by okno otworzył. Zola podniósł się, poruszył i upadł na ziemię, a ona zemdlała i nie mogła zawołać o pomoc. Panią Zola zawiadomiono już o śmierci męża. Przewieziono ją do szpitala w Neuilly. Tłumy ludności otaczają dom. Wiele osobistości podpisało się już na wyłożonym arkuszu.

Zola wraz z żoną zaprosił na wczoraj swych przyjaciół, a prócz tego przygotowywał się w najbliższych dniach do podróży do Włoch. — Służba potwierdza, że Zola i żona jego byli w niedzielę bardzo wesoło usposobieni; pani Zola żaliła się na zły piec, który miano wczoraj, w poniedziałek, naprawić.

Telegramy.

Paryż. Dochodzenie w sprawie śmierci Zoli prowadził wczoraj prokurator z sędzią śledczym, komisarzem policyi, dwoma lekarzami sądowymi, dwoma chemikami i dwoma architektami. Śledztwo zostanie dopiero dziś ukończone.

Paryż. Dzienniki w nekrologach podnoszą znaczenie literackie Zoli i jego rolę w aferze Dreyfusa. — Dziennik nacyonalistyczny „Liberté" wskazuje na wychodzącą obecnie powieść „La Verité", skierowaną przeciw kongregacyom, a zwłaszcza przeciw Jezuitom i innym zakonom, i dowodzi, że ostatnie dzieło Zoli przeszło inne pod względem złośliwości. „Temps" pisze, że przez śmierć Zoli powieściopisarstwo traci znakomitą siłę. Jeden z nacyonalistycznych nakładców sprzedaje na ulicach broszurkę, zatytułowaną „Testament Zoli", a zawierającą obelgi na zmarłego z powodu jego udziału w aferze Dreyfusa.

Paryż. Jak dzienniki donoszą, sędzia śledczy zarządził usunięcie kominka gazowego z sypialni Zoli, by stwierdzić, czy rzeczywiście wydobywający się gaz mógł spowodować śmierć Zoli.

Paryż. Niewiadomo jeszcze, czy pogrzeb Zoli odbędzie się z ceremoniami kościelnemi, czy też bez nich. Zależeć to będzie od tego, czy Zola w testamencie wyraził dotyczące życzenie.

Paryż. Chemik Girard stwierdził istnienie tlenku węglowego we krwi Zoli i jego żony, i wyraził zdanie, że śmierć Zoli nastąpiła skutkiem uduszenia gazem. Żona Zoli za 14 dni powróci całkiem do zdrowia.

Paryż. Żona Zoli opowiada, że krytycznej nocy mąż jej spał bardzo niespokojnie. Zapaliła więc światło elektryczne i zapytała: „Emilu, czy ci niedobrze?" „Nie — odpowiedział — nic mi nie jest, ale dlaczego ty nie śpisz?" „Nie mogę spać — odpowiedziała — zawołam służby". „Nie; przeszkadzaliby nam tylko — śpijmy dalej" — mówił Zola.

Pani Zola próbowała zasnąć. Co potem się stało, nie wie; widziała tylko, jak jej mąż zerwał się z łóżka i zgiął się. Wtedy właśnie upadł — ale tego nie zauważyła; straciła wkrótce przytomność.

Paryż. Żona Zoli ma się dobrze i jest tylko bardzo wzruszoną z powodu śmierci męża.

Paryż. Liga dla obrony praw człowieka wydała odezwę, wzywającą do zainicyowania składek w celu wybudowania pomnika dla Zoli.

Paryż. Dzienniki stosownie do swego stanowiska politycznego omawiają działalność Zoli i jej wartość pod względem moralnym i estetycznym. Znaczenie jego działalności uznają wszystkie dzienniki. Dzienniki republikańskie chwalą działalność Zoli jako obywatela i jako znakomitego pisarza. Dzienniki nacyonalistyczne ubolewają, że Zola w ostatnich latach wywarł wpływ na politykę.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 30 września.

Stryj. Poseł do Rady państwa, dr Gustaw Roszkowski, stanął tu wczoraj przed wyborcami. Sprawozdanie poselskie przyjęto oklaskami i wyrażono posłowi wotum zaufania.

Wiedeń, Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie Vergagniego, wniesione przeciw uwolnieniu Wolfa w procesie z nim o obrazę honoru, który się odbył przed kilku jeszcze laty.

Wiedeń. Policya aresztowała 19-letniego robotnika nazwiskiem Wodar za zamordowanie trzechletniego dziecka. Ma to być t. zw. „Lustmord".

Berlin. Agencya Wolffa donosi z Pekinu, że Anglia wydała wczoraj Chińczykom kolej Szanghaikwan-Pekin.

Petersburg. Minister finansów Witte przybył wczoraj do Tomska w przejeździe do Mandżuryi.

Syndykat rolniczy.

Lwów. Właściciele większych posiadłości powiatu czortkowskiego utworzyli syndykat rolniczy, który obejmuje powiaty czortkowski, husiatyński i zaleszczycki. Celem tego syndykatu jest poprawa moralnych i materyalnych stosunków rolniczych w okręgu objętym przez stowarzyszenie, przez krzewienie ducha wspólności, wzajemne pouczanie i wzajemną pomoc, przez podtrzymywanie i podniesienie samowiedzy stanu, wreszcie przez zastępowanie zawodowych potrzeb stowarzyszonych, oraz przez popieranie ich potrzeb gospodarczych.

Wiec włościański.

Złoczów. Wczoraj odbył się tu wiec włościan polskich, na który przybyło około 6000 osób ze sfer włościańskich i inteligencyi. Punkt zborny był na Kępie. Z tego miejsca ruszył o godz. 10 rano pochód z muzyką straży ogniowej na czele, za którą kroczyli członkowie „Sokoła", straż ogniowa, obywatelstwo i włościanie, uszeregowani w czwórki. Pochód przeszedł przez miasto udekorowane chorągwiami do kościoła, gdzie odbyło się nabożeństwo. Po nabożeństwie udali się wszyscy na boisko „Sokoła", gdzie pod gołem niebem odbył się o godz. 2 po południu wiec.

Zagaił go p. Obertyński. Przewodniczącymi wiecu wybrano 2 włościan: Zamojskiego i Stojanowskiego. Szereg przemówień rozpoczął ks. Aktyl z Buska, po nim mówił dr Aleksander Czołowski ze Lwowa i w długim, niezwykle jasnym wywodzie skreślił historyę stosunku Rusinów do Polaków.

Przemawiali jeszcze pp. Gruszewski, Tiborski i Kazimierz Dulęba ze Lwowa, zachęcając włościan do wiązania się w spółki, zakładania kas Reifeisena, straży ogniowych itd. Po przemówieniu włościanina Zamojskiego z Buszcza, który skreśliwszy w prostych wyrazach piękność mowy polskiej, wezwał obecnych włościan do jej używania w życiu codziennem, mówił obszernie p. Kasper Wojnar z Krakowa o położeniu narodu polskiego w dzielnicach, które dawniej należały do Polski.

W końcu uchwalił wiec, na wniosek p. Frandy, przewodniczącego lwowskiego koła akademickiego Towarzystwa szkoły ludowej, wysłać do Maryi Konopnickiej, z okazyi jej 25-letniego jubileuszu pracy literackiej, telegram z wyrazami hołdu od włościaństwa polskiego.

Po wiecu udali się uczestnicy w pochodzie pod pomnik Mickiewicza, gdzie, po przemówieniu włościanina Ratusznego, p. Gruszewskiego i włościanina Zatora, złożono piękny wieniec z szarfami.

Ugoda.

Wiedeń. Pod przewodnictwem cesarza odbyła się konferencya obu prezydentów gabinetów i obu ministrów skarbu. Kwestya ugody z Węgrami była przedmiotem obrad.

Wiedeń. Punkt ciężkości sytuacyi politycznej przeniósł się dziś do zamku cesarskiego. — W sali konferencyjnej, graniczącej z gabinetem cesarskim, ciągle przebywają: Koerber a także ministrowie skarbu, Böhm-Bawerk i Lukacs. — Obrady trwały od godziny 10 rano do 1$^1/_2$. Referenci fachowi nadal pozostają w Wiedniu; obrady w Burgu toczyć się będą dalej.

Trudności powtarzają się i teraz, cesarz jednak osobiście pośredniczy. Panuje przekonanie, że rokowania w sprawie ugody z Węgrami tym razem doprowadzone będą do pomyślnego rezultatu. Rokowania trwać będą jutro, a gdyby tego zaszła potrzeba i pojutrze. Równocześnie z tem obradują ministrowie nad zakończeniem regulacyi waluty przez przyjęcie wypłat w gotówce (w złocie).

Gossler umarł.

Berlin. W Gdańsku umarł wczoraj naczelny prezydent Prus Zachodnich były pruski minister oświaty Gossler. Był to nieprzejednany wróg Polaków i gorliwy propagator hakaty. On pierwszy zniósł w wielu szkołach naukę religii w polskim języku. Ostatnim jego czynem antipolskim był raport o niebezpieczeństwie grożącem rzekomo Niemcom ze strony żywiołu polskiego w Prusach Zachodnich, oparty na zupełnie fałszywych twierdzeniach i liczbach.

Awans Wahla.

Petersburg. „Ruskij Inwalid" ogłasza mianowanie dotychczasowego gubernatora Wilna, generał-porucznika Wahla, na pomocnika ministra spraw wewnętrznych i komendanta korpusu żandarmeryi w miejsce księcia Światopełk Mirskiego, który został mianowiany gubernatorem Wilna, Kowna i Grodna.

Salisbury.

Lucerna. Stan zdrowia Salisburego, cierpiącego na podagrę, lepszy. Salisbury wyjeżdża wnet do Włoch.

Muzaffer pasza.

Konstantynopol. Za zgodą mocarstw po dłuższem nieporozumieniu wybrany został gubernatorem Libanonu (dla tamtejszej ludności chrześciańskiej) generał adjutant sułtana Muzaffer pasza. Protokół dotyczący nominacyi podpisany został przez w. wezyra i ambasadorów wczoraj w ambasadzie austro-węgierskiej. Nowy gubernator Muzafer pasza jest synem Michała Czajkowskiego (Sadyka paszy). Wychowany w Francyi pozostał katolikiem i uważany jest nawet za bardzo dobrego katolika, mimo to cieszy się wielkiem zaufaniem sułtana, z którym przed 35 laty, w 1867 r. odbył podróż po Europie. Prasa niemiecka obawia się, że nominacya ta wzmocni znów wpływy Francyi w Syryi.

Włochy kochają się z Francyą.

Algier. W kasynie wojskowem urządzono świetne przyjęcie księcia Abruzzów. Szef sztabu generalnego Sorde powitał księcia przemową, w której przypomniał, że francuska i włoska armia walczyły razem. Przypomniał bitwę pod Solferino i wzniósł zdrowie armii i marynarki włoskiej. — Generał Varnier, jako zastępca generalnego gubernatora, wzniósł zdrowie rodziny królewskiej włoskiej. — Książę Abruzzów podziękował za to i mówił, że wspomnienia czynów pod Solferino wzruszyły go, podziękował za przyjęcie i wzniósł zdrowie prezydenta Loubeta, armii francuskiej, marynarki i narodu francuskiego.

Nowy Lord major Londynu.

Londyn. Z zwykłemi ceremoniami odbył się tu wczoraj wybór nowego lorda majora Londynu. Wybrany został sir Marcus Samuel. Jest to od czasu emancypacyi żydów siódmy lord major wyznania mojżeszowego. Przyjmując wybór, rzekł nowowybrany: „Nie zapomnę nigdy, że nie wszędzie współwyznawcy moi cieszą się takim szacunkiem, jak w city londyńskiej".

Choroba Roosevelta.

Londyn. Według doniesień prywatnych z Nowego Yorku stan zdrowia prezydenta Roosevelta znacznie się w ostatnich dniach pogorszył. W kołach lekarskich panuje przekonanie, że potrzebna jest druga jeszcze daleko niebezpieczniejsza operacya, i że zaniechanie jej mogłoby zagrażać życiu chorego. Ropienie ogarnęło już znaczna część kości. Operacyę ma wykonać jedem z specyalistów angielskich.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 30 września. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 681·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 723·50. Akcye Anglobanku 274·—. Akcye Unionbanku 533·—. Akcye Länderbanku 397·—. Akcye Bankvereinu 455·50. Akcye Bodencredit 930·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 713·50. Akcye kolei południowej 77·25. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 460·—. Akcye kolei Północnej 5760. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 372·— Akcye Rima Muranyi 492·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1515·—. Akcye fabryki broni 324·—. Akcye tureckie tytoniowe 320·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·35. Renta majowa 100·65. Austryacka renta koronowa 99·85. Węgierska renta koronowa 97·65. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego —·—. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4$^1/_2$% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4$^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 100·30. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·60. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·65. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·75. Losy tureckie 113·75. Marki 117·02. Ruble 253·75.

Usposobienie: Po słabem otwarciu przebieg i zamknięcie spokojne.

Cukier (spok.) 18·—, spirytus 39·80 (osłabiony). — Nafta (bez zmiany).

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 30 września 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	116 70	117 20
Franki papierowe	94 80	95 40
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4$^1/_2$% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 —	100 70
4% " " " "	95 75	96 50
4$^1/_2$% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% " " " "	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 —	— —
4% " " " " " " 41-letnie	97 —	— —
4% " " " " " " 56-letnie	96 —	96 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 25	97 25
4% " miasta Lwowa	100 25	101 25
4$^1/_2$% " "	94 25	95 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4$^1/_2$% " " "	100 25	101 —
4% " kolejowe	96 25	97 |
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	81 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
" " hipotecznego " "	536 —	539 —
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" kolei Karola Ludwika	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	564 —	568 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4$^2/_{10}$% wspólna renta pap.	100 60	101 —
4$^2/_{10}$% " " srebrna	100 40	100 90
4% renta koronowa austryacka	99 75	100 25
4% " " węgierska	97 70	98 20
4% renta austryacka w złocie	120 60	121 —
4% " węgierska w złocie	119 25	119 75

Człowiek z dobr. świadectwami, poszukuje obowiązku stróża lub portyera. Zgłosz. pod *A. W.* przyjmuje *Administr. „N. Reformy.“* 2279 1 2

Dyetaryusz sądowy

obznajomiony także z hipoteką, poszukuje miejsca. — Adres: **S. Z. poste restante Szczakowa.** 2283 1 2

Wpisy na zbiorowe **lekcye języka angielskiego** przyjmuje w godz. popołudniowych **Zakład naukowy H. Strażyńskiej, ul. św. Jana Nr. 15.** 2285 1 6

Dzierżawa

domu z ogródkiem, budynkami i gruntem trzy morg., przy wale miejskim. Wiadomość przed rogatką mogilską, przy drodze gminnej Piaski pod L. 10, w drugiem podwórzu. 2292 1 0

Inteligentny mężczyzna, lat 31, władający polskim i niemieckim językiem w mowie i piśmie, obznajomiony z wszelkiemi pracami kancelaryjnemi, poszukuje od 1 stycznia 1903 r. odpowiedniej posady przy większem przedsiębiorstwie.

Zgłoszenia pod *2281* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 2281 1 2

Przy ul. Sławkowskiej L. 20, I. piętro

jest do sprzedania:

Garnitur mebli	za koron	80
Biurko męskie	„ „	25
Szezląg ceratą kryty . .	„ „	20
2 krzesła wyplatane . .	„ „	5
2 taburety	„ „	4
1 łóżko żelazne	„ „	5
1 samowar	„ „	18
Aparat fotograficzny . .	„ „	120
Rower w dobrym stanie .	„ „	150

Wiadomość tamże. 2286 1 2

Zakład spedycyjny i przewozu MEBLI patentowanemi wozami meblowemi,

w miejscu, koleją, oraz drogą kołową, z gwarancyą za uszkodzenia.

S. Katzner, Kraków,
ulica Ogrodowa L. 3,
obok magazynów kolejow. 2287 1 5

KONCES. KOMIS.

Zakład sprzedaży i kupna

Biżuterya, Sekretarka, Meble różnego gatunku nowe i antyki, Dywany persk., Porcelana, Obrazy, Portyery i Garderoba damska i męska — „Mahonie“: Biurka ant., Konsola, Łóżka, Stoliki do kart i t. p.

Wymienione rzeczy i inne również w komis przyjmuję. 2018 10 0

Leopoldyna Machowska, Kraków, ul. Szewska L. 5, I. piętro.

Wyborne

cukry deserowe

pół klgr. w pudełku 2 kor.

poleca 2235 3 10

Fabryka wyrobów cukierniczych

odznaczona złotym medalem i dyplomem honorowym na wystawie wiedeńskiej 1902 r.,

Józefa Siermontowskiego

w Krakowie, ul. Bracka.

Szczepy owocowe

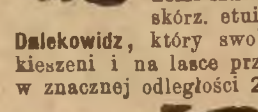
wysyłam do każdej poczty i stacyi. JABŁONIE, GRUSZE, CZEREŚNIE i ŚLIWY jedna sztuka 50 ct., 10 sztuk 4 złr. 75 ct., BRZOSKWINIE, WIŚNIE, MORELE, WĘGIERKI, NEKTARYNY, DRZEWA i KRZEWY ozdobne mam do sprzedania 3000 sztuk. Krzewów w różnych odmianach 100 szt. 15, 20, 25 złr. CENNIK z objaśnieniem pomologicznem wysyłam opłatnie każdemu.

E. UKLAŃSKI, Zarząd ogrodów w Olszy, Dwór, o. p. Kraków. 2129 3 7

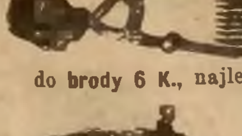
Znakomite achromatyczne Lornetki



(Doppel-Feldstecher). — Modelu „Zeus“, dla każdego oka stosowne, do teatru, podróży, polow., dają jasne wielk. pole widzenia, najdelikatniejszemi achromatycznemi szkłami i kompasem w eleg. skórz. etui z paskiem tylko **12 K.** **Dalekowidz**, który swobodnie można nosić w kieszeni i na lasce przytwierdzony, wskazuje w znacznej odległości **2 K.** — **Mikroskop 2 K.**

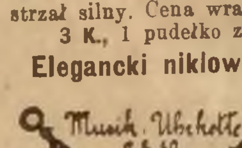


Maszynka do strzyżenia włosów z dwoma grzebieniami 3, 7 i 10 mm. **K. 7·50,** do **brody 6 K.**, najlepszy wyrób angielski.



Nowość! Pistolet odtylcowy z dwu mm. kalibrem jako wisiorek srebrny. Daje wystrzał silny. Cena wraz z 25 ślepemi nabojami **3 K.**, 1 pudełko z 25 patron. **50 hal.**

Elegancki niklowy łańcuszek męski,



który wszędzie zdumienie wywołuje, dwurzędowy, 34 cm. długości, ma jako środkowe ogniwo artystycz. harmonikę ustną o 20 tonach. Piękny instrument o wdzięcznym, czystym tonie. Cena **2 K. 50 h.** (2 szt. 5 K. franko), wysyła za pobraniem

M. Rundbakin, Wiedeń, IX, Bergg. 3.

Korespondencya polska. 2038 4 6

FARBY, LAKIERY, GLAZURY.

Reim i Spółka **Rynek Nr. 37 linia A-B,** **w Krakowie**

polecają:

Podściółki z Linoleum ceratowe i japońskie.
Chodniki z Linoleum ceratowe i kokosowe.
Rogóżki kokosowe żelazne i szczotkowe.
Ceraty na stoły i meble.

Artykuły do czyszczenia sprzętów domowych.
Artykuły do prania.
„Luminol“ nowy środek do czyszczenia dywanów.

O. Fritze'go bursztynowo-olejno lakierową farbę do lakierowania podłóg, nieprześcignioną co do trwałości, wydatności i połysku, bardzo łatwą do użycia, wysycha pod gwarancyą w przeciągu sześciu godzin.

Glazurę bursztynową firmy L. Marx, Gaaden, nadającą podłodze połysk za jednem pociągnięciem.

Farbę spirytusowo-lakierową firmy Christoph Schramm w Wiedniu, wysychającą w przeciągu 1 godz.

Farby olejne do podłóg.
Masę woskową i francuską do zapuszczania podłóg i posadzek.

Farby olejne do użycia gotowe w różnych kolorach,
Farby i Lakiery do drzwi i okien.

Lakier do tablic szkolnych.

Szczotki i Pendzle do czyszczenia mebli.
Szczotki do froterowania podłóg.
Szczotki do zamiatania.
Szczotki do szurowania.
Trzepaczki trzcinowe.
Pióropusze do kurzu.
Aparaty i Szczotki do czyszczenia dywanów.
Linewki bezpieczeństwa do opasywania się przy myciu okien.

Papiery transparentowe. 2034 5 0

Linoleum, Ceraty i Chodniki.

Wyższa niemiecka Szkoła żeńska

L. Tschapkowej

rozpoczyna z początkiem października b. r. **Kurs dopełniający** dla młodych panienek. — Plan nauki obejmuje język francuski, angielski, niemiecki, oraz literaturę, historyę sztuki, rysunki i malarstwo, wszelkiego rodzaju roboty ręczne, a na żądanie i krawiecczyznę. 2259 3 3

Bliższa wiadomość w Zakładzie, **Kraków, ul. Kanonicza Nr. 15.**

Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce.

Ogłoszenie.

Dyrekcya powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce podaje niniejszem do wiadomości, iż w dniu **9 października 1902 r.** o godz. 10 rano, w lokalnościach tejże kasy, zostaną w drodze

publicznej licytacyi

sprzedane wszystkie przedmioty wartościowe i biżuterye przed dniem 2 października 1901 r. zastawione, a dotąd niewykupione, ani nie prolongowane.

Wzywa się tędy strony interesowane, aby przed terminem sprzedaży — zastawy wykupiły, lub też prolongowały przy częściowej upłacie kapitału dłużnego. Termin do wykupienia, lub prolongaty, wyznacza się do dnia 8 października 1902 r., do godziny 1ej w południe. 2194 3 3

Wieliczka, dnia 18 września 1902 r.

Dyrekcya.

PATENTY

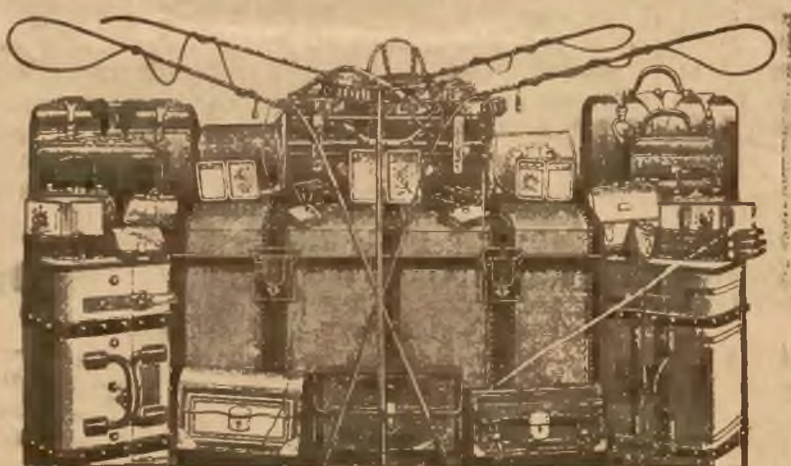
wyjednywa inżynier 272 40 52

M. Gelbhaus,

przez władzę ant. i zaprz. rzecznik pat.,

w Wiedniu, I., Graben 29 a.

Pierwsza krajowa Fabryka w Krakowie



wyrobów skórzanych, rymarsko-siodlarskich, **przy ul. Szpitalnej L. 32,**

Ludwika Makowskiego

POLECA SWĄ NOWO-OTWORZONĄ

filię

przy ul. Floryańskiej L. 6

swych wyrobów skórzanych

i wszelkich PRZYBORÓW do podróży

w wielkim wyborze, 2203 4 15

po cenach nader niskich.

K. ROMAN, artysta-fryzyer,

Kraków, ulica Szewska L. 21,

2128 poleca się P. T. Publiczności. 7 0

Nauczycielka

udzielająca przedmiotów systemem szkolnym, może przyjąć lekcye w **godzinach przedpołudniowych.** Łask. zgłoszenia w **cukierni p. Siermontowskiego, ul. Bracka.** 2266 2 0

Słuchacz filozofii (matematyk)

poszukuje lekcyi. — Adres poda *Administracya „Nowej Reformy.“* 2030 8 0



2217 8 20

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 1771 78 0

Reim i Spółka

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

WINOGRON deserowych i kuracyjnych 5 klg. opłatnie za 3 korony wysyła 2071 14 30

E. Buding, Nagyősz (Węgry).

Poszukuje się do kupna majątku

z pięknym pałacem co najmniej o 20 pokojach, z dużym parkiem, nieopodal stacyi na linii kolej. Jarosław-Kraków-Bogumin. Teren równina, las pożądany. Zgłosz. przyjmuje **Lwowska Izba załatwień**, plac Dąbrowskiego L. 5 (gmach Tow. urzędników prywatnych). 2226 3 3

Dochód boczny.

100 — 200 koron miesięcznie osiągnie każdy, kto ma znajomości, przez 2219 3 5

popłatną odsprzedaż lub zastępstwo

rzetelnego zakładu fabrycznego.

Każdy, kto chce korzystać ze swych znajomości, niech się zgłosi listownie pod znakiem: *„Verdienst 100 — 200 K.“* do Biura ogłoszeń *Jana Grégra, Praga*, ul. Henryka 19.

Magazyn Sukien Męskich

Leona Grabowskiego

(właściciel firmy: Gabryel Grabowski)

w Krakowie przy ul. Szpitalnej L. 36,

zawiadamia swych Szan. P. T. Klientów, że **materye angielskie** na sezon zimowy już nadeszły. 2276 1 3

Lucyana RYDLA

utwory dramatyczne

opuściły prasę nakładem Księgarni **D. E. Friedleina** w **Krakowie**, Rynek gł. 17, telefon Nr. 452 i zawierają:

Tom I. Matka. Dies irae. Z dobrego serca. Ze sceny.
Tom II. Jeńcy (trzy akty). Prolog. Epilog. Na marne.

Cena tomu 2 złr.

Oba tomy ozdobione są na każdej stronie rysunkami z motywów ludowych, wykonanemi w trzech kolorach **A. S. Procajłowicza,** oraz wizerunkiem poety według portretu pastelowego Prof. Akademii sztuk pięknych **Leona Wyczołkowskiego.** 2115 9 12

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

JINDRICH (Henryk) KAŠPAR

FABRYKA MASZYN, ODLEWARNIA ŻELAZA I KOTLARNIA

v Poříčí u Trutnova (Czechy)



wyrabia jako osobliwość

maszyny parowe precyzyjnej konstrukcyi, **kotły parowe** wypróbowanych systemów, **motory parowe stojące i leżące,**
pompy parowe, rotacyjne, odśrodkowe i t. d.,
piły tartakowe systemu pionowego i poziomego,
maszyny do obrabiania drzewa, wogóle maszyny do tłuczenia żwiru,
transmisye zwyczajne, systemu amerykańskiego, Seller, lub też oszczędne (z krążkowem smarowaniem łożysk),
urządzenia browarów, gorzelń, fabryk płótna, farbiarń i t. d. 2091 10 10

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO w Krakowie,

ul. Grodzka L. 14 i 16 (założony w roku 1825), 2141 6 10

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — **Przyjmuję futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.



Uprzyw. i patent. — 15 razy odznaczona. — Wystarcza jedna próba. — 10.000 uznań. — Dotychczas **bez** konkurencyi.

„Exsiccator“

de Ritter

Skład w **WIEDNIU, III., Parkgasse Nr. 10,**

we własnym domu.

Pewnie działający środek do wyniszczenia **w domu grzyba** i do wysuszenia **wilgotnych murów** lepiej niż zapomocą wszystkich innych preparatów. 1622 23 0

Illustrowane broszury darmo i opłatnie.

Ażeby się każdy mógł przekonać także z małej ilości „Exsiccatora“ o jego dobroci i wyborności, fabryka wysyła także pocztą po 5 i 10 klg. za 2 złr. 30 ct. i 4 złr. 30 ct. Osobistościom nieznanym wysyła się **po otrzymaniu należytości.**

Cukiernia Lwowska

ORAZ

Fabryka Warszawskich Cukrów Deserowych

Jana Michalika

w Krakowie, ul. Floryańska 45, telefon 466,

poleca własnego wyrobu **Pierniki** w rozmaitych gatunkach i smakach, na czystym miodzie lipowym.

Jako specyalność:

Kuracyjny Piernik **Grahama**

przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka skutecznie działający.

Dla smakoszów **Miód prawdziwy lipowy kuracyjny** w słoikach po $^1/_8$, $^1/_4$, $^1/_2$, $^1/_1$ kigr. 2199 4 0

Odsprzedającym odpowiedni rabat.

Na Polski Stół — Polska Woda!

Woda Krościeńska

ze zdroju **Stefana** — naturalna szczawa jest według orzeczeń pierwszych powag lekarskich WW. PP. Prof. Dr. Sokołowskiego, Dobrzyckiego (Warszawa), Gluzińskiego, Marsa (Lwów), Pareńskiego, Jaworskiego, Krokiewicza (Kraków) i t. d., jedyną wodą wyśmienicie działającą: **w chorobach żołądka, w nieżycie jelit, w nieżytach dróg oddechowych, ostrych lub przewlekłych, w skazie moczanowej, w kamicy nerkowej, w nieżytach przewodów żółciowych i w kamicy wątrobowej.**

!! Przy influency nieodzowny środek !!

! Baczność na korek !

Wszelkie listy i zamówienia adresować należy: Kraków, ulica Starowiślna Nr. 12, telefon Nr. 449. 2234 4 40

Biuro: Kraków, ul. Starowiślna 12. Wszędzie do nabycia.

Znana od roku 1829!

Wszystkie składy zaopatrzone są w wodę z jesiennego czerpania.

Myję moje dziewczynę a zasypuję pro- pod nazwą: wyrobu fabryki „Savon-Bébé“ „Poudre-Bébé“ W aptekach, i składach



cię mydełkiem „Savon-Bébé“, szkiem znanym „Poudre-Bébé“ „Mimoza.“ kosztuje 60 hal. kosztuje 60 hal. drogueryach perfum. 1777 60 0

NIEMA JUZ PRZEPUKLINY!

10.000 koron nagrody

temu, kto przez zastosowanie mego sposobu nie pozbędzie się zupełnie dolegliwości przepukliny.

Najwyższe odznaczenia, tysiące podziękowań.

Zażądać za darmo broszurki

Dra Reimanns'a, Valkenberg I. 27 (Holandya).

Jako za granicę, listy: 25 hal., karty koresp. 10 hal. 1977 11 13

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.